



ŁÓDZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź — Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 48
Wydawca, Łódźki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok. XXI — № 13

Wtorek 18 Stycznia 1938 r.

Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobnie za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Tow. Leon Blum zrzekł się misji tworzenia Rządu Od Rządu Chautemps do Rządu Chautemps Dalszy przebieg przesilenia gabinetowego we Francji



LEON BLUM.

Jak wiadomo, w niedzielę wieczorem prezydent Republiki Lebrun powierzył tow. Blumowi misję tworzenia nowego Rządu. W związku z tym tow. Blum odbył w niedzielę w nocy i poniedziałek rano szereg konferencji mających wyjaśnić zawikłaną sytuację polityczną. Tow. Blum wystąpił z koncepcją utworzenia

RZĄDU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO,

którego trzonem byłoby „Frontu Ludowego”. W skład tego Rządu miałby wejść również przedstawiciele opozycji centrowej (po za radykałami) znani

ZE SWEGO PRZYWIĄZANIA DO SWOBÓD DEMOKRATYCZNYCH.

W tej sprawie tow. Blum złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie:

O likwidację trwającego od wieków konfliktu angielsko-irlandzkiego

Niektóre czynniki nie chcą dopuścić do porozumienia

Prasa irlandzka wita z jednym z powodów zadowoleniem wiadomości o spotkaniu w Londynie ministrów irlandzkich z angielskimi. O znaczeniu zamierzonych rokowań świadczy fakt, że delegacjom będą przewodniczyli z jednej strony de Valera, z drugiej — Chamberlain. Rokowania mają objąć całość stosunków pomiędzy obu krajami, a więc — sprawy ekonomiczne, wspólnej obrony i polityczne,

wśród których na pierwszy plan wysuwa się problem podziału Irlandii.

Premier Irlandii północnej, lord Craigavon, zarządził rozwiązanie parlamentu i wyznaczył nowe wybory powszechne na 9 lutego. W trybie normalnym wybory miały się odbyć dopiero późnym latem. Przyspieszenie wyborów zostało zarządzone jako manifestacja polityczna przeciwko rokowaniom anglo-irlandzkim w Londynie, podjęta w celu ujawnienia nastrojów większości północno-irlandzkiej i jej wrogięgo stanowiska w stosunku do wszelkich prób pojednania z Irlandią południową.

Wobec panowie, że podjąłem próbę trudną, lecz mam wrażenie, że w obecnych okolicznościach jest rzeczą niezbędną wykazać, że wewnątrz kraju panuje spokój i że na zewnątrz rozporządzamy dostateczną siłą. Dlatego też próbuję urzeczywistnić rodzaj porozumienia politycznego. Chciałbym, aby dookoła „Frontu Ludowego” dokonano się zjednoczenie narodowe, co praktycznie wyraziło się z mej strony chęcią przyłączenia do przedstawicieli wszystkich stronnictw należących do „Frontu Ludowego”, ludzi, którzy dotychczas pozostawali w opozycji, jednak znani są z przywiązania do swobód demokratycznych.

Stanowisko stronnictw wobec koncepcji tow. Bluma

Rozmowy prowadzone ze stronnictwami dały następujące wyniki:

Przedstawiciele komunistów Thorez i Duclos obiecali Blumowi poparcie swego stronnictwa bez żadnych zastrzeżeń.

Grupa radykalna, której Blum zaproponował współpracę, istnieje

faktycznie już od roku 1936, wysunęła następujące warunki:

1) zapewnienie, że nie będzie wprowadzona kontrola dewiz,

2) gwarancja utrzymania dalszej polityki ścisłej neutralności w Hiszpanii.

Poza tym Blum, zaproponował Paul Reynaud wejście do gabinetu dla reprezentowania centrowej opozycji w „gabiniecie zjednoczenia narodowego dookoła frontu lu-



PREZYDENT LEBRUN.

dowego”. Reynaud jednak postawił za warunek swej współpracy rozszerzenie podstawy politycznej gabinetu aż do grupy prawicowej Louis Marin włącznie. Ponieważ Blum uznał, że nie może przyjąć tego żądania, możliwość współpracy Reynaud odpadła i Blum musiał

ZRZEC SIĘ PROJEKTU UTWORZENIA LEWICOWEGO GABINETU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO,

i powrócić do formuły „Frontu Ludowego”.

Tow. Blum zrzekł się misji

W poniedziałek popołudniu wobec powstałych trudności tow. Blum zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

Prezydent Lebrun zawezwał do pałacu Elizejskiego b. premiera Chautemps.

Chautemps tworzy nowy Rząd

Chautemps zapytany przez dziennikarzy oświadczył, iż podjął się misji ponownego tworzenia gabinetu powodowany z jednej strony niechęcią odmówie-

nia propozycji Prezydenta Republiki z drugiej zaś pragnieniem nieprzedłużania kryzysu gabinetowego.

Dołożę wszelkich wysiłków — stwierdził Chautemps — aby doprowadzić do końca moją misję. Leon Blum podczas usiłowań utworzenia rządu rzucił myśl rozszerzenia frontu ludowego na płaszczyźnie narodowej. Zamiar ten nie mógł być przez niego zrealizowany, sądząc jednak, iż należy się go trzymać, przy równocześnie utrzymaniu koncepcji na zasadzie której utworzony został mój poprzedni gabinet, a która polega na zgrupowaniu maksimum dobrej woli Francuzów około zasad uznanych przez powszechne głosowanie. Rozumiem w pełni konieczność zakończenia możliwie najszybciej kryzysu gabinetowego. Uważam jednak, iż w obecnym wypadku konieczność ta jest mniejsza, gdyż władzę sprawuję przejściowo ja i moi koledzy, z których niektórzy mają wszelkie szanse wejścia do nowego gabinetu. Przed niewielu dniami — zakończył Chautemps — zreagowałem zasady pokoju społecznego. Obecnie zamiarem moim jest przedłożyć parlamentowi

ZASADY POKOJU POLITYCZNEGO.

Chautemps dodał, iż przeprowadzi jeszcze rozmowy z przewodniczącym izb Jeanneney i Herriotem oraz Daladierem i Blumem, po czym uda się do izby deputowanych, gdzie przeprowadzi na radę z parlamentarną grupą radykałów.



CHAUTEMPS.

Gen. Gamelin wizytuje fabryki broni

„Petit Parisien” donosi z Chateaufort, departament Vienne, że do tamtejszych wielkich fabryk broni przybył generał Gamelin, jako przewodniczący Najwyższej Rady Wojennej, w towarzystwie 11 generałów.

Na rzecz republikańskiej Hiszpanii

Kolejarze z Argentyny nadesłali do Madrytu, zebranych pośród siebie 45.000 pesetów na rzecz pomocy dla republikańskiej Hiszpanii.

Olbrymie zbrojenia morskie Japonii Odpowiedź na Singapore

Największe krążowniki świata są budowane w stocznich japońskich

Koła polityczne w Japonii poświęcają dużo uwagi zapowiedziom wizycie amerykańskich krążowników w czasie otwarcia olbrzymiej bazy brytyjskiej w Singapurze.

„Yomiuri Szimbun” oświadcza, że Japonia będzie musiała po ważne ustosunkować się do utworzenia wysuniętej bazy marynarki brytyjskiej, skierowanej przeciw Japonii. Uroczyste otwarcie tej bazy przy współudziale eskadry amerykańskiej, jest niewątpliwie demonstracją antyjapońską

stwarza wrażenie, że pomiędzy W. Brytanią a St. Zjedn. osiągnięte zostało porozumienie w sprawach Pacyfiku. Japonia z tego faktu oczywiście wyciągnie konsekwencje.

Energiczna rozbudowa amerykańskich baz morskich

Prasa japońska donosi, że USA przystąpiły do energicznej rozbudowy swych baz morskich i lotniczych, położonych najbliżej Japonii. Wielkie urządzenia dokowe i lotniska zbudowano w m. Sitka, koło Kolumbii Brytyjskiej, na wyspie Analska w zachodniej grupie Aleuckiej oraz na wyspie Woody w zatoce Alaska. Największe znaczenie strategiczne posiada baza Dutch Harbour, położona 2880 km. od wybrzeży japońskich.

Korespondent morski dziennika „Daily Telegraph” donosi z Japonii, że w chwili obecnej na stocznich japońskich rozpoczęto budowę kilku okrętów bojowych, które będą największymi jednostkami morskimi świata. Z pośród będących w budowie okrętów dwa okręty będą posiadały wyporność 43.000 tonn. W najbliższym czasie rozpocznie się budowa 2-ech dalszych okrętów o takiejże wyporności. Prócz tych okrętów rozpoczęto ostatnio w Japonii budowę krążownika 10.000 tonn, który będzie uzbrojony w 8-calowe działą. W razie, o ile wiadomość ta okaże się prawdziwą, należy oczekiwać rewizji przyjętej dotychczas umowy o dozwolonych granicach budowy krążowników o wyporności 8.000 ton i uzbrojonych w działą 6-calowe.

Socjalista prezesem Rady Miejskiej w Nowym Jorku

Z Nowego Jorku donoszą, iż prezesem rady miejskiej Nowego Jorku wybrany został socjalista Charney Vladeck, dyrektor dziennika „Daily Forward”.

Na socjalistycznego kandydata oddano 14 głosów na ogólną liczbę 26 członków, z jakich składają się nowojorska rada miejska. Vladeck wszedł do rady na czele pię-

ciosobowego klubu socjalistów, wybranych z listy amerykańskiej Partii Robotniczej.

Wybór pięciu socjalistów, oraz powierzenie socjaliście przewodnictwa w radzie największego miasta na świecie uważane jest w Ameryce za wielki sukces stawiający pierwsze kroki amerykańskiej Partii Pracy.

Sztylet do harakiri dla Edena

W ambasadzie brytyjskiej w Tokio zaszedł w ubiegłą sobotę niezwykle wypadek. Zgłosił się mianowicie do ambasadora prawicowo-radykalny pisarz japoński i, uzyskawszy audiencję, złożył na biurku ambasadora 30-centymetrowej długości sztylet, jakiego Japończycy używają dla popełnienia harakiri. Japończyk zaznaczył, iż

jest to prezent od niego dla ministra Edena.

Japończyka aresztowano, ale w prasie ustaje się wypadek ten przedstawić jako nieporozumienie. W opinii jednak panuje przekonanie, iż była to wroga manifestacja względem Edena za jego nieprzyjazny stosunek do Japonii.

Uchwały Kongresu Związków Pracowniczych

żądają poprawy materialnej i warunków moralnych pracy

Drugi dzień obrad Kongresu pracowników umysłowych wypełniły sprawozdania z prac komisji, które obradowały w niedzielę po południu.

Pierwszy referat sprawozdawczy z prac komisji samorządowych złożył p. M. Orlański. Przyjęto jednomyślnie szereg uchwał, m. in. żądających bezwzględnego rozpisanie wyborów do organów samorządowych, gdzie one zostały rozwiązane i wprowadzone w życie samorządu wojewódzkiego.

W sprawie uposażenia pracowników samorządowych Kongres stwierdza, że pobór specjalnego podatku wygasł ustawowo z dn. 1 stycznia 1938 r. i że dalsze potrącanie go z poborów pracowników jest sprzeczne z właściwym celem tego podatku; pozostawia żądanie podwyżki plac pracowników samorządowych ze względu na wzrost kosztów utrzymania.

Referent Komisji do spraw samorządu terytorialnego i pracowników samorządowych, p. Pacholczyk, w referacie uzupełniającym odmawiał niedole pracowników, zatrudnionych w samorządzie gminnym. Niestosunek do służbowego, niezwykle niskie płace, brak przepisów służbowych, nadmiar przepisów prawnych stwarzają niezwykle ciężkie warunki pracy. Mówca specjalnie uwypuklił niedoskonałość instytucji dyscyplinarnych, działających na prawach niemal sądów doroznych.

Uporządkowanie stosunków w samorządzie, a w szczególności uregulowanie zagadnienia personalnego, wysuwa się na czoło zagadnień. W końcu referent zgłosił do uchwalenia wnioski, dotyczące poprawy warunków pracy i płacy nienaruszalności praw nabytych, zwłaszcza emerytalnych, stabilizacji w pracy przez uchwalenie przez ciała ustawodawcze przepisów służbowych. Wedle tych wniosków powzięto uchwały, dotyczące poprawy warunków pracy i pracy pracowników samorządowych, zwracając w nich uwagę na sprawy instancji dyscyplinarnych, praw nabytych i przepisów służbowych.

Z kolei sprawozdawca komisji społeczno - organizacyjnej odczytał projekt rezolucji żądającej m. in.:

Zagwarantowania pełnej swobody działania organizacji zawodowych i nienaruszalności prawa koalicyj.

Poddania wszystkich związków pracowniczych, przepisom prawnym o pracowniczych związkach zawodowych.

Kongres oświadcza, iż ruch pracowniczy wielokrotnymi czynnikami wykazał swój aktywny patriotyzm i zasłużył się dla Państwa i dlatego Kongres stanowczo odpięra wszelkie zarzuty istnienia w łonie pracowniczego ruchu zawodowego jakichkolwiek wpływów, niezgodnych z istotnym interesem Państwa.

Ta sama rezolucja domaga się, aby prasa w sposób rzeczowy i obiektywny informowała o sprawach pracowniczych opinie publicznej i oświadcza, że ruch pracowniczy w stosunku do niedopuszczalnych napaści odpowiednio się ustosunkuje.

Odnosnie spraw pracy, Kongres wzywa wszystkie związki pracowników prywatnych do wyłączonej akcji na rzecz upowszechnienia układów zbiorowych pracy oraz uzyskania w ten sposób poprawy plac uszczuplonych szeregiem obciążeń publicznych a zwłaszcza wzrostem drożyzny.

Kongres domaga się wydatnego podwyższenia kredytów w budżecie państwowym na inspekcje pracy oraz znacznego zwiększenia etatów tej inspekcji, oraz rozszerzenia jej kompetencji na wszystkich pracowników.

Kongres domaga się wydatnego zwiększenia ilości sądów pracy i powołania okręgowych sądów pracy oraz Najwyższego Sądu Pracy.

Odnosnie projektów powołania Izby Pracy Kongres stwierdza, że instytucje takie mogą mieć swą rację bytu jedynie w warunkach pełnej wolności działania ruchu zawodowego. Nie mogą być powołane Izby Pracy w czymkolwiek uszczuplające działalność wolnych organizacji pracowniczych.

W dziedzinie zwalczania bezrobocia Kongres żąda skrócenia czasu pracy z utrzymaniem nienaruszalności plac oraz szeregu posunięć zmierzających do zwiększenia zatrudnienia.

W zakresie ubezpieczeń społecznych Kongres domaga się przywrócenia pełnego samorządu ubezpieczeniowego w drodze powszechnych wyborów; przywrócenia właściwych kompetencji organom samorządowym instytucji ubezpieczeń społecznych i niezwłocznego uchylecia rządów komisarzy w instytucjach ubezpieczeń społecznych oraz szeregu reform trybu działalności instytucji ubezpieczeń.

Kongres stwierdza, że warstwy pracownicze jedynie wspólnym wysiłkiem wraz z całym światem pracy, a więc z szerokimi masami ludności pracującej miast i wsi realizować mogą swoje cele. Potwierdzając wspólny interes pracownika umysłowego i robotnika, Kongres zapewnia bratnie centrale robotniczego ruchu zawodowego o twardej wspólnej pracy, celem uzyskania dla mas pracujących w Polsce należnego im stanowiska. Ponadto uchwalono rezolucje organizacyjne w sprawie akcji prasowo-propagandowej, a także osobną rezolucję, zalecającą C. K. P. przeprowadzenie zmian regulaminu, celem ustalenia wytycznych dla ujęcia działalności terenowych komisji porozumiewawczych we właściwe ramy organizacyjne, oraz za lecającą przekształcenie Centr. Komisji Porozumiewawczej na organizację, opartą o statut.

W sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego odpowiednia rezolucja stwierdza, że Kongres przy

muje do wiadomości akcję C. K. P. w sprawie zawieszenia Związku Nauczycielstwa Polskiego i wyraża przekonanie, że zapowiedziany Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego przywróci pełną swobodę, oraz normalne warunki dalszego rozwoju tej zasłużonej dla Państwa oświaty i ruchu zawodowego organizacji.

W godzinach popołudniowych, po przedyskutowaniu i przyjęciu omawianych uchwał, a także uchwał w sprawie sytuacji pracowników państwowych, Kongres zamknął obrady.

Za parę dni rozpoczynamy druk sensacyjnej książki Antonio Ruiz Vilaplana

Adwokata, Prezesa — dziekana Kolegium Sekretarzy sądowych i sekretarza sądu śledczego w stolicy Hiszpanii nacjonalistycznej — Burgos, sekretarza — instruktora w Komisji szacunkowej jako też trybunału handlowego w Burgos

p.t. „Stwierdzam, że...“

Autor, raczej sympatyk „Falangi“ hiszpańskiej, pełnił funkcje sekretarza sądu po przewrocie i przyglądał się z bliska kierownikom powstania. Po roku pobytu w stolicy powstańców, uciekł do Paryża, gdzie ogłosił swe pamiętniki. Zawierają one barwny opis śródziemnego powstania, wódzów „Hiszpanii nacjonalistycznej“ oraz wypadków od chwili przewrotu. Pamiętniki Vilaplany utwierdzają zrozumienie istoty walk, jakie toczą się obecnie na półwyspie Pirenejskim; stanowią wstrząsający dokument.

Książka ukazała się w przekładzie francuskim i angielskim.

Zabarykadowanie toru i atak na policję zarzucał prokurator chłopom z Muniny

Sąd Okręgowy w Przemyślu na sesji wyjazdowej w Jarosławiu dn. 14 b. m. rozpatrywał sprawę wódcian: Karola Żolnierza, Rudolfa Pszeniczki, Leona Piątka, Jana Bąka, Ignacego Nerke, Władysława Bieleckiego i Antoniego Koniuszego, oskarżonych o udział w zacięciach w czasie strajku chłopskiego w Muninie. Przypomniamy, że w czasie strajku chłopskiego w Muninie było 7 zabitych i kilkuset ciężko rannych.

Akt oskarżenia twierdził, że chłopci zatarasowali odcinek kolejowy pod Muniną, że oddział policyjny wzywał do rozejścia się i gdy to nie odniosło skutku, oddział policyjny, rozsypany w tyralierę, przystąpił do rozpraszania tłumu, a wtedy chłopci, podnieceni przez przewódców, z okrzykiem „Hurra na policję!“, zaatakowali oddział policji kamieniami.

Na rozprawie, jako główny świadek oskarżenia, wystąpił Jan Roman z Rokietnicy. W krzyżowym ogniu pytań obrońców wykazano świadkowi temu szereg rażących sprzeczności w jego zeznaniach. Nadto zeznania tego świadka sta

ły w sprzeczności i to rażące z zeznaniami innych świadków oskarżenia, w szczególności niejakiego świadka Karola Warzocha. Dalsi świadkowie oskarżenia, przesłuchani na rozprawie głównej, a to Karol Pich, Józef Skupień, aktu oskarżenia nie potwierdzili.

Sensacyjnym momentem sprawy było wykazanie świadkowi Janowi Romanowi, że tenże swego czasu już donosił o niejakim Wojciechu Kołczu, iż ten chciał go zastrzelić i składał pod przysięgą zeznania, którym sąd nie dał wiary. Również tenże świadek Jan Roman zeznał jako świadek przeciw pewnemu kierownikowi szkoły, że tenże chciał zgwałcić w szkole uczennicę, co też okazało się nieprawdą, a sąd nie dał wiary zaprzysiężonemu zeznaniu świadka Romana. Świadek przesłuchiwano przez około dwie godziny. Po przesłuchaniu świadków oskarżenia, sąd dopuścił wszystkich świadków odwodowych w liczbie kilkudziesięciu.

Celem przeprowadzenia tych odwołów, sąd rozprawę odroczył.

Bomby w Jerozolimie

W centrum Jerozolimy na ulicy króla Jerzego terrorysta rzucił w chwili ożywionego ruchu bombę w tłum przed żydowską restauracją. Na szczęście bomba ta nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. W Napluz tłum po raz drugi a-

takował dom burmistrza Soleiman Bey Tukana. Burmistrz został już raz zraniony przez terrorystów który mu zarzucali werbowanie Arabów do stronnictwa umiarkowanego.

Generał amerykański przed sądem

Przed sądem wojskowym w Quantico w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. stanął szef administracji amerykańskiej marynarki wojennej, generał brygady Harold C. Reisinger, pod zarzutem zaliczania na swoją korzyść za wysokich diet służbowych. Wysokość

nadużyć nie została definitywnie ustalona. Generał Reisinger pracował od roku 1926 w Centralnej Rachubie, której szefem został w r. 1935. Proces został przerwany z powodu złego stanu zdrowia generała.

Wszecpolski kongres... muzulmański

Dn. 31 stycznia ma odbyć się w Wilnie wszecpolski kongres muzulmański. W kongresie wezmą udział delegaci ze wszystkich ośrodków tatarskich w Polsce. Każdy z ośrodków wydeleguje po dwie osoby — jedną duchowną i jedną świecką. Według przewidy-

wań, kongres zgromadzi około 50 osób. Kongres, będący najwyższą instancją ustawodawczą w sprawach religii muzulmańskiej, jest jednocześnie terenem miarodajnych decyzji w dziedzinie życia społecznego świata muzulmańskiego w Polsce.

Przegląd prasy

ENDECKI „FOLKSFRONT“.

Zdaniem endeckiego „Dziennika Narodowego“ Kongres pracowników, który przez dwa ubiegłe dni obradował w Warszawie, odbywał się „pod sztandarem folksfrontu“. Na Kongresie, jak wiadomo, byli obecni: premier Stawoj-Składkowski i min. Kościakowski; p. premier przywitał Kongres imieniem Rządu.

„Folksfront“ — to formacja z udziałem komunistów. Endecy pomawiają tedy Rząd o sprzyjanie komunistom.

Albo ci endecy nie rozumieją, co piszą, albo już wszystko im jedno, nie mają nic do stracenia.

ENDECY A WIZYTA NA ZAMKU

Z powodu wizyty Klubu Demokratycznego na Zamku, tenże „Dziennik Narodowy“ występuje przeciw żądaniu 5-przymiotnikowej ordynacji wyborczej, poczym pisze:

„Pisałmy już, z okazji pobytu socjalistów na Zamku i powtarzamy to dziś, że zarówno socjalistyczna, jak i demokratyczna lewica nie przedstawia dziś właściwej opinii kraju i że zamiary pewnych kół poszukiwania równowagi politycznej w oparciu o te sfery nie mogą dać pozytywnych wyników“. Jeżeli tak jest, to czemu „Dziennik“ jest przeciwny demokratycznym wyborom i ironizuje na ten temat? Jeżeli endecy się boją wyborów, to widocznie nie są znowu tak pewni „właściwej opinii kraju“...
MIN BECK A OPINIA PUBLICZNA

W swych przemówieniach sejmowych min. Beck apelował do polskiej opinii publicznej o pomoc i współdziałanie.

„Gazeta Polska“ oczywiście całkowiec popiera ten apel i w długich wywodach kruszy kopie o samodzielną polską opinię publiczną, której wyrazem ma być akurat OZN.

Nie wdając się w polemikę z tymi balamutnymi rozważaniami, stwierdzamy jedno: społeczeństwo może udzielać pomocy i współdziałać z pracą ministra, jeżeli jest należycie informowane o jego pracach i ma możność wyrażania swego poglądu na tę pracę i na poszczególne jej prace posunięcia. Żaden z tych warunków — jeżeli chodzi o politykę min. Becka — nie jest przestrzegany. Wywody „Gaz. Polskiej“ padają tedy w próżnię.

W OBRONIE GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

W „Słowie“ wileńskim pisze p. Cat:

„Zdawaćby się mogło, że po tak szczerym i gorącym zapewnieniu ze strony gen. Żeligowskiego, zdobywcy Wilna, odznaczanego II klasą „Virtuti Militari“, wszelkie podejrzenia i posądzenia odpaść muszą i panowie z komisji wojskowej o tyle niżsi od generała i stopniem wojskowym, i zasługami wycofają się z dawania mu nauk.

Tymbarziej, że według nowego regulaminu, uchwalonego przez tychże posłów, nie można wypowiedzieć votum nieufności przesewi komisji.

Ale widać pp. posłowie tak samo lelkomyślnie ustosunkowują się do regulaminu sejmowego, jak lek komyślnie usuwali się od dyskusji na tematy konstytucyjne“.

Zupełnie słusznie. Posłowie obecnego Sejmu uchwalili regulamin, przeciw któremu sami się teraz buntują. Posłowie anarchizują swój własny Sejm!

„GRANICA WIEKU“.

„Express Poranny“ ma rację, gdy zwalcza bezmyślny zwyczaj „emerytowania“ ludzi, mających aż 40 lat;

„Według przepisów biurokratycznych, mężczyzna 40-letni jest już poza granicą wieku, w którym może rozpocząć pracę. Może dostać pozwolenie na sprzedaż jablek z wózka lub baloników na chodniku, ale do pracy w instytucjach państwowych dopuszczony nie będzie, bo „przekroczył granicę wieku“.

„Gdyby poglądy biurokratyczne na granice wieku“ przyjęły się we wszystkich dziedzinach naszego życia, stalibyśmy się krajem próżnujących nędzarzy“.

Ale, jeśli się nie mylimy, to te przepisy biurokratyczne i te poglądy biurokratyczne mają za matkę — zdekomponowaną „sanację“...

DOBRA ODPRAWA.

„Kurier Polski“ daje dobrą odprawę Ozonowemu „Kurierowi Porannemu“:

„Nie może się nadszwić „Kurier Poranny“, że między naszym piśmie i socjalistycznym „Robotnikiem“ zachodzi od czasu do czasu zgodność ocen. Zdumienie „Kuriera“ graniczy z przypuszczeniem, że oto stajemy się piśmie niemal czerwonym“.

Sądźmy, że bliższym rozpatrzeniem tej supozycji, ubranej we właściwą „Kurierowi“ formę, nie potrzebujemy zabierać czasu Czytelnikom, którzy, znając nasze zasady, oceniają, że między poglądem na świat prywatno - kapitalistycznym a socjalistycznym zachodzą bądź co bądź „pewne“ różnice.

Nie ma to jednak nic wspólnego z przyznawaniem racji przeciwnikowi wówczas, gdy rację tę ma on za sobą. Wydaje nam się nawet, że pismo, które na to się zdobywa daje tym dowód prawdziwej niezależności, określoności i uczciwości poglądów. Tylko człowiek bardzo słaby i niezbyt uczciwy nie przyzna racji swemu przeciwnikowi. I tylko skrajny doktryner i demagog staje na stanowisku, że przeciwników nie łączyż nie może; że przeciwnik to to samo, co wróg“.

Na 2 lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Jarosławiu sądzono sprawę J. Siarczaka, prezesa Str. Ludowego z Rudolowic, Fr. Czarnieckiego, studenta W. S. H. L. w Lwowie, oskarżonych, że w dn. 21.VIII ub. r. w Pawłosiowie, wzywając tłum, by w razie wkroczenia policji do wsi i rozpraszania tłumu zasypywano policjantom oczy piaskiem, publicznie nawoływali do popełnienia przestępstwa z art. 129 § 1 k.p.

W motywach wyroku Sąd podkreślił, że nie daje wiary świadkom odwodowym, i opierając się na zeznaniach świadków oskarżenia, zasądził oskarżonych na karę więzienia po 2 lata. Oskarżeni od wyroku zapowiedzieli apalecje. Bronili adw. Jedliński i adw. Grossfeld.

Od administracji

Wysyłkę premii dla naszych prenumeratorów, którzy opłacili należność z góry, rozpoczniemy od 21 b. m.

Propaganda niemiecko - japońska w Paryżu

W Paryżu wychodzi trzy razy w miesiącu biuletyn informacyjny „Asia Press Service“, służący propagandzie ścisłej współpracy „Trzeciej“ Rzeszy z Japonią. Na czele tej placówki stoi znany pu-

blicysta narodowo - „socjalistyczny“, dr. Alfred Thein. Placówka ta uchodzi za inspirowaną przez niemieckie ministerium propagandy.

Włoska propaganda w Ameryce

Po rozwiązaniu „Faszystowskiej Ligi Ameryki“, koncentrującej przeszło 300,000 „synów Włoch“ w r. 1929 „po słynnym ataku na tę organizację senatora Boraha, propaganda faszystowska na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. przybrała inne formy. Powstają kółka t. zw. „Circoli“, któ-

rych członkowie prowadzą ćwiczenia wojskowe. Propaganda prasowa jest urabiana przez naczelny organ „Il Grido della Stirpe“. Radio również zostało wciągnięte w orbitę wpływów faszystowskich. Pracą na terenie uniwersytetów kieruje „Casa Italiana“ uniwersytetu kolumbijskiego.

Miasto, które ma 40 proc. bezrobotnych

O tej Gdyni nie wiele się mówi

Według przeprowadzonych badań nad szacunkiem dochodu społecznego mieszkańców Gdyni, wynosi on rocznie w przybliżeniu około 65 milionów zł. Uwzględniając jednak około 40% mieszkańców bezrobotnych (!), którzy w dochodach tych nie uczestniczą — Gdynia ustępuje innym miastom pod względem dochodu społecznego.

go. Najwyższy dochód społeczny posiada Warszawa, Górny Śląsk, oraz dzielnice zachodnie. Pomimo wielkich obrotów pieniężnych, Gdynia jest ośrodkiem stosunkowo niskiej dochodowości społecznej, ustępując pod tym względem znacznie mniejszym ośrodkom w innych dzielnicach kraju.

DZIAŁ LEKARSKI

Lecznice Elektoralna 32 Jasna 20 WENERYCZNE SKÓRNE, PŁCICOWE Od 9 r. do 9 wiecz. Niedziele do 1 pp.

Pokwitowania

NA FUNDUSZ STYPENDIALNY PROF. ST. CZARNOWSKIEGO. Wycech C. — Chojnice Zł. 10. Stanisław Bukowiecki Zł. 20. Maria Balsingierowa Zł. 5. NA GŁODNE DZIECI HISZPANII. Handlowcy i Fryzjerzy ze Lwowa Zł. 10.

Polityka a związki zawodowe

„Gazeta Polska” utyskuje na „upolitycznienie” związków pracowniczych, zarzucając im chęć „uprawiania polityki”.

Jestem przekonany, że w tym wypadku — podobnie zresztą, jak w bardzo wielu innych — ludzie uniknęliby nieporozumień i nie stawialiby bezsensownych zarzutów, gdyby przed tym chciały zadać sobie trud uświadomienia i zanalizowania znaczenia pojęć, którymi operują.

Na blisko 500 wierszach druku „Gazeta Polska” rozprawia się ze stanowiskiem związków pracowniczych i chce je zmiażdżyć oburzeniem i krzykiem, — ale ani jednym nawet słowem nie wspomina, co właściwie rozumie pod „uprawianiem polityki” — i dlaczego uważa za złe i karygodne, gdy robią to związki zawodowe.

Sądę, że nie byłoby potrzeby i trudu napisania 500 wierszowego artykułu — i wszystkie zarzuty, obawy, zastrzeżenia i emfaticzne rozkazy „wara” rozwiałoby się w puch, gdyby tylko autor chciał je poddać logicznej analizie i odpowiedział na dwa powyższe pytania, — a następnie porównał swoje wywody z praktyką, stożoną w tej mierze w organizacji, której reprezentację właśnie ostatnio objęła „Gazeta Polska”.

„Upolitycznienie” i politykowanie to zajmowanie się polityką, — a polityka — to zajmowanie się sprawami Państwa. Tak rozumiano to przez blisko 2½ tysiąca lat, począwszy od Platona — i tak rozumie to język polski, począwszy od Modrzewskiego i Orzechowskiego.

Dlatego — jakże można dziś, kiedy „Państwo stało się najwyższym dobrem wszystkich” i kiedy Konstytucja polska uważa zajmowanie się jego sprawami za nakaz, którego wykonanie stwarza jedyny przywilej — traktować jako złe, że jakaś grupa zajmuje się sprawami Państwa — chociażby nawet jej bezpośrednie cele były inne — i chce porozumienia się co do zgodnego stanowiska w tych kwestiach ludzi, którzy poza tym... trudnią się wyrzucaniem zębów czy nauczaniem dzieci?

Dlatego ci wszyscy buchalterzy, urzędnicy prywatni, biuraliści, nauczyciele, dentyści, mają popełniać przestępstwo, gdy chcą zajmować się wspólnie sprawami obrony kraju, lub dyskutować o stosunku do innych państw; — dlaczego ma być złe, gdy ci właśnie pracownicy troszczą się o „podnoszenie wzwyz” moralnego i materialnego poziomu społeczeństwa, o kwestie oświaty, zatrudnienia, reformy rolnej, o budżet, dochody i rozchody Państwa, o przepisy dewizowe, bezpieczeństwo, przestępczość,

wymiar sprawiedliwości i swobodę wypowiedzenia swych myśli i sądów?

Chciałbym zobaczyć choćby jeden jedyny logiczny argument, dlaczego ma być złe, gdy robią to obywatele, którzy skupili się w swych związkach pracowniczych — kiedy pozwalają im na to i w pewnych warunkach nawet wyraźnie nakazują ustawy! A poza tym i państwo nowoczesne, które musiało wkroczyć w dziedzinę regulowania spraw pracowniczych, dotknęło dziś bezpośrednio interesów pracowników i robotników, zmuszając w ten sposób do zajmowania się „polityką” nawet i tych z pośród nich, którzy dotąd odnosili się do niej obojętnie.

Jakim prawem przywłaszcza sobie dziś „Gazeta Polska” tytuł do krzyczenia „wara” wobec związków pracowniczych, gdy chcą zajmować się sprawami politycznymi — kiedy obecna ordynacja wyborcza wprost narzuca związkom pewnego rodzaju obowiązki brania udziału w akcji politycznej na „zgro madzeniach wyborczych”?

Z jakim czołem może wołać „wara” „Gazeta Polska”, gdy równocześnie „Ozon”, którego ona jest organem, chce skupić wszystkie związki zawodowe —

robotnicze i pracownicze — i wzywa wszystkich od akuszerki i dentyistów począwszy, po przez tak zw. „związki” p. Malinowskiego aż do lewitańskich związków przemysłowych, aby gromadzili się wokół jego programu, który jest bezsprzecznie programem politycznym — i obok problemu obrony Państwa, zajmuje się i reformą rolną i oświatą i bezrobociem, a przed paru miesiącami przelotnie wysunął także kwestię ordynacji wyborczej, — tę właśnie, którą „Gazeta Polska” uważa za niedopuszczalny temat zainteresowań dla związków zawodowych.

Panowie z „Gazety Polskiej” popełniają błąd logiczny: im chodzi nie o prowadzenie czy nie prowadzenie polityki przez związki zawodowe — im chodzi o prowadzenie specjalnej polityki. Dla nich polityka jest zła, kiedy zwraca się przeciwko nim, a dobra, gdy ich popiera. Zwykła prymitywna, murzyńska logika. Pewnie, że można tak czuć — i myśleć również, zależnie od stopnia rozwoju moralności — ale nawet i w takim razie trzeba mieć odwagę powiedzieć to otwarcie i jasno.

Z ŻUŁAWSKI.

Tekst decyzji Międzynarodówka zawodowa i związki sowieckie

Podaliśmy w niedzielę depesze P. A. T., donoszące o tym, że kierownictwo Międzynarodówki Zawodowej odrzuca warunki, które zgłosiły Związki sowieckie w sprawie ich ewentualnego przystąpienia do Międzynarodówki. Dziś zamieszczamy tekst dosłowny decyzji. Red.

Biuro Międzynarodówki Zawodowej po wysłuchaniu i po przedyskutowaniu sprawozdania delegacji, wysłanej do Moskwy w wykonaniu uchwały Międzynarodowego Kongresu Zawodowego w Londynie z r. 1936 — stwierdzając, że zamiast znaleźć się w obliczu zwykłej próby o przyjęcie ze strony Rady Generalnej związków rosyjskich (sowieckich), co przyniosłoby ze sobą niezbędne zło-

czenie stosunków, znalazło się w obliczu

SZEREGU WARUNKÓW mających być przez Międzynarodówkę Zawodową wykonanymi przedtem, nim prośba o przyjęcie w formie właściwej byłaby EWENTUALNIE przedłożona Międzynarodówce Zawodowej,

UZNAJE ZA RZECZ NIEMOŻLIWĄ przyjęcie tych warunków.

Biuro postanawia przesłać niezwłocznie wszystkim organizacjom, zjednoczonym w Międzyna-

rodówce, wszelkie materiały, dotyczące danej sprawy, w celu poinformowania ich przed zebra- niem Rady Generalnej Międzynarodówki w Oslo;

prosi organizacje zjednoczone, by zechciały zaznaczyć Międzynarodówkę Zawodową ze swymi poglądami na sprawę, gdyby takie było ich życzenie;

podkreśla, że ewentualne odpowiedzi powinny być przesłane tak, by mogły być rozpatrywane na posiedzeniu Biura w dn. 16 i 17 marca.

Ostry zatarg pomiędzy Goeringiem i Goebbelsem

Tajemniczą publiczną jest w Niemczech, iż pomiędzy ministrem Propagandy, Goebbelsem, a premierem pruskim Goeringiem zachodzą bardzo ostre starcia i kto wie, czy minister Goebbels byłby pewny życia, gdyby nie osobiste przywiązanie Hitlera do swego dawnego kamrata.

Goering, będący kierownikiem planu czteroletniego, czyni Goebbelsowi bardzo poważne zarzuty, iż w okresie ciężkiej sytuacji gospodarczej Niemiec wydaje rocznie do 20 milionów funtów ang. na cele propagandy hitlerowskiej.

Ten punkt widzenia Goeringa podziela w całości komendant SS i szef „Gestapo” Himler, który

zebrał bardzo obfity materiał dowodowy, wykazujący, iż działalność ministerium Propagandy nie tylko nie przynosi korzyści, lecz jest wręcz szkodliwą dla Rzeszy.

Ostatnio do akcji przeciw Goebbelsowi przyłączyło się także niemieckie M. S. Z.



Jak nakręcano film o obronie Madrytu!

Joris Ivens, znany filmowiec holenderski, zatrudniony w Hollywood, jeszcze do niedawna pracował spokojnie w swoim studio, przygotowując film według scenariusza Johna Dos Passosa. W styczniu roku ubiegłego opuścił jednak swoją placówkę i uzbrowiony w aparat, w towarzystwie swego współpracownika, Johna Ferno, ruszył do Hiszpanii, aby filmować rozgrywane się tam wypadki. Wyprawa sfinansowana została przez amerykańskie organizacje „pomocy dla republikańskiej Hiszpanii”.

„Wyruszając z Ameryki miałem nakreślony plan scenariusza, mającego odtwarzać wypadki, które zaszły w Hiszpanii od lutego roku ubiegłego” — powiada Ivens. — Przybywszy jednak na miejsce zrozumiałem, że obecnie w chwili, gdy niemieckie i włoskie samoloty bombardują miasta hiszpańskie, nie pora jest na sięganie wstecz, lecz należy filmować wydarzenia bieżące.

Sfilmowawszy zatem naprzód przebieg zgromadzenia Kortezozy w Walencji, a potem tragiczną ewakuację działwy z oblężonego Madrytu, udał się Ivens do samego miasta:

— Chodziło mi o przedstawienie nie tylko samej obrony, ale

także nastrojów ogółu, jakie jej towarzyszą. Usiłowałem odtworzyć uderzającą na każdym froncie stałą i harmonijną współpracę kierowników akcji wojennej i t. zw. „komisarzy politycznych”, bohaterów żołnierzy, a jednocześnie niezrównaną postawę moralną ludności cywilnej. Obserwując kobiety madryckie, które bez śladu zniecierpliwienia godzinami wystają w ogonkach, wyczekując na skąpe prowianty, widziałem, że natchnione są tym samym duchem, reprezentują tę samą mentalność, co ich mężowie znajdujący się o 3 kilometry od nich, w okopach.

Obok scen wstrząsających, ilustrujących całą okropność wojny hiszpańskiej, Ivens utrwałił też na taśmie obraz codziennego życia madryckiego: odpoczynek, posiłek, nawet uśmiech i piosenkę, mimo ustawicznej grozy śmierci.

Sporo miejsca w swym filmie poświęcił Ivens na przedstawienie akcji ewakuacyjnej, która uderzyła go sprężystością swjej organizacji.

— Wszystko odbywało się niewyjątkowo i spokojnie. Młodzi architekci skrupulatnie dozorowali wynoszenie cennych dzieł sztuki z pałacu księcia d'Alba,

skąd miały zostać przewiezione w bezpieczniejsze miejsce.

W połowie lutego Ivens i jego pomocnik opuścili na krótko Madryt, aby sfilmować atak faszystowski na Argandę, szybko zresztą odparty przez kontrofensywę republikańską. Przeżył tam moment prawdziwej wesołości: w chwili, gdy odparta przez wojska rządowe artyleria nieprzyjacielska opuszczała w rozsypanie okolice Argandy, z aparatu radiowego dał się słyszeć głos generała Quipeo do Llano, obwieszczający światu ni mniej ni więcej, tylko co następuje: „Przed chwilą bohater- skie nasze oddziały zajęły miasto Arganda, opuszczone w popłochu przez marksistów”.

Najbardziej wstrząsające sceny nakręcił Ivens w Morata, miasteczku położonym o 10 km. od frontu i zbombardowanym znie- nacka przez cztery samoloty nie- przyjacielskie typu Caproni. Mimo, że o dwieście metrów od niego rozpryskiwały się bomby, Ivens sfilmował rozpaczliwą ucieczkę ludności, gęsto padające rające sceny po ataku, kiedy osza- lałe z trwogi matki wybiegały na poszukiwanie swych zaginionych i przeważnie już nieżywych dzie- ci.

Nowe Książki

Marja Dąbrowska. Moja odpowiedź. Refleksje nad polemiką z „Rozdrożem”. Warszawa, J. Mortkiewicz, 1938; str. 112.

„Rozdroże” Marii Dąbrowskiej — pełne umiaru i spokoju zarówno w argumentacji jak we wnioskowaniu — wywołało przecież gwałtowny atak koncentryczny wszystkich odłamów reakcji polskiej. Zawrzało i zaszumiło w szlacheckich okopach św. Trójcy, ruszono w bój kupą i w pojedynkę, szkoda tylko, że w napastniczym ferworze pogubili się względy rozsądku i rzetelności, ustępując miejsca inwektywom, oszczerstwom i demagogii osobliwego stempla. W „Mojej Odpowiedzi” rozprawia się Dąbrowska z argumentami i zarzutami przeciwników, tych przedewszystkiem, którzy w wystąpieniach swoich ze chcieli okazać choć minimum dobrej woli i polemicznie uczciwości. Co się tyczy oszczerstw i kłamstw, te — oczywiście — zasługują na wzdrganie, nie na dyskusję. Spokojnie i taktownie, ale z siłą jaką

daje poczucie słuszności i wewnętrznej prawdy, broni Dąbrowska swego stanowiska, odparając skutecznie zarzuty braku kwalifikacji publicystycznych, tendencyjności, doktrynerystwa, idealizowania chłopca i t. d. i t. d.

M. in. atakowano autorkę „Rozdroża” za rzekome „sianie niezgody w narodzie”, w momencie gdy z pewnych sfer rozległy się głosy, nawołujące do „konsolidacji”. O tej „konsolidacji” czytamy w „Odpowiedzi” następujące niezmiernie trafne uwagi: „Nie jest harmonijną zgoda, oparta na zatajaniu bolączek społecznych, na strusim chowaniu głowy w piasek. Zgoda, która boi się prawdy, lub kładzie fundamenty na jej ruinach, nie zgoda jest i nie kompromisem nawet, ale sztuczna wymuszona konwencja, która żadnej próby życia nigdy nie wytrzyma... Zgody nie uzyskuje się również za pomocą kosztownych zjazdów, okólników, o rędzi, komend i depesz hołdowniczych.

Ani przez kneblowanie ust

mówiących prawdę i zawiązywanie oczu „widzących prawdziwy układ rzeczy...”

W zakończeniu „Odpowiedzi”, Dąbrowska rzuca piękne wyznanie pod adresem tych, którzy rozdali jej „przyjacielsko” dać spokój publicyście i sprawom społecznym, a zając się wyłącznie literaturą piękną: „Powiecie, że lepiej ojczyźnie usłużyć, pisząc utwory artystyczne? Być może. Lecz ja wychowałam się od dziecka w nakazach innej służby i nie umiem napawać się artystycznym widzeniem świata, gdy drzę o Polskę...” (podkr. sprawozd.)

Napisanie „Mojej Odpowiedzi” było, niewątpliwie, koniecznością osobistą dla autorki „Rozdroża”, było zrozumiałą reakcją na huraganowy ogień wsteczników i obrońców feudalnej przeszłości, było też okazją do stwierdzenia, że Dąbrowska „nie wycoufuje się z niczego co w „Rozdrożu” powiedziała, ale przeciwnie, umacnia się w dotychczasowej postawie wobec poruszonych tam zagadnień”. Lecz ołbrzymia większość ludzi w Polsce i bez tej „Odpowiedzi” zdaje sobie przecież sprawę, że jeśli

chodzi o kwestię chłopską i sposobu jej rozwiązania — rację zupełną ma Dąbrowska, a nie jej opowieści.

Jesteśmy w Warszawie. Przewodnik literacki po stolicy. Praca zbiorowa. Staraniem Zw. Zaw. Literatów Polskich. Warszawa, 1938 str. 304.

Przewodnik literacki, wydany przez Zw. Zaw. Literatów Polskich, nie jest, oczywiście, jakimś marnym i nudnym wydawnictwem turystycznym, w którym całą treść stanowią wykazy placów i ulic, spisy muzeów i kościołów, informacje o liniach tramwajowych, miejscach rozrywek i t. p. W tym „Przewodniku” sprawa potraktowana została zupełnie inaczej, lepiej i ciekawiej. Trzydzieści kilka artykułów, felietonów i reportażów opisuje niemal wszystko, co o stolicy polskiej napisać można: jej przeszłość, legendarną i historyczną, życie dzisiejsze, rozwój kulturalny i artystyczny, teatry i kina, sporty i wysługi konne. Wśród autorów tych prac nie brak pisarzy znanych i zasłużonych w literaturze polskiej, a kilkunastu najlepszych

graików ozdobiło karty „Przewodnika” ilustracjami i rysunkami o poważnej wartości artystycznej.

Są jednak w tym godnym uwagi wydawnictwie pewne luki i przeoczenia. Tak np. pominięte zostały tematy związane z życiem proletariatu Warszawy, z jego działalnością niepodległościową i rewolucyjną za czasów caratu, nie opracowano też okresu okupacji niemieckiej, obfitującego w doniosłe wydarzenia i przemiany dla Warszawy.

Autorom — jak piszą wydawcy — pozostawiono wolną rękę w ujęciu tematów, w naświetlaniu zjawisk i faktów. Ożywia to i urozmaica treść „Przewodnika”, ale merytorycznie budzi nieraz pewne zastrzeżenia. W artykule o „Życiu literackim Warszawy czytamy np. opinię, że literatura obecnie „stała się sprawą małej wagi i berło przez wodniactwo narodowe czy społeczne zamieniła z lekkiem soczem na różnokolorowe baloniki, obnoszone dla uciechy gawiedzi ulicznej; treścią dzisiejszego życia literackiego stają się coraz bardziej plotki...” Być może, że ta przykra charakterystyka ma wa-

lor słuszności w odniesieniu do pewnej części literatury polskiej. Nie wolno przecież stosować tego do tej innej części literatury naszej, do tych mianowicie jej przedstawicieli, którzy pragną dobrej sprawie służyć, walczyć i zwyciężać, a nie — bawić, byszczec i zbierać koniunkturalne miody.

Julian Tuwim. Lokomotywa. Rzepka. Ptasie Radio. Ilustrował: Levitt i Him. Warszawa, J. Przeworski, 1938; str. 50.

Poeta i dziecko — to istoty sobie bardzo bliskie: bezpośredniością odczuwania, chłonnością percepcji myślowej, bogactwem wyobraźni, lotnością niczem niekrepowanej fantazji. Prawdziwy poeta umie trafić do świadomości i serca dziecka, umie wywołać w niem właściwe reakcje. I dlatego właśnie te trzy prześliczne bajeczki Tuwima będą miały mnóstwo zachwyconych i wdzięcznych małych czytelników. Ilustracje Levitta i Hima są arcydziełami w swym rodzaju i prawdziwie artystycznym uzupełnieniem tekstu książki. Książki, którą i dorosły może się delektować długo.

Bolesław Dudziński.

W sprawie gospodarki leśnej

O uregulowanie stosunków pracy

Polska jest krajem dużo słabiej zalesionym od niejednego z sąsiednich państw Europy zachodniej. Pod względem lesistości kraj nasz zajmuje 9-te miejsce, posiadając zaledwie 22% zalesienia całego terenu, gdy tymczasem przemysłowe Niemcy posiadają 27% lasów. Powodem tak niskiego stanu zalesienia naszego kraju była wojna, która poczyniła kolosalne спустoszenia, a także rabunkowa gospodarka leśna, powodowana z jednej strony głodem ziemi, z drugiej chęcią zysku posiadaczy leśnych. Zaznaczyć należy, iż znaczna część naszych lasów, bo aż 62% ogólnej ilości, znajduje się w rękach posiadaczy prywatnych.

Wpływ wojny na dewastację gospodarki leśnej nie wymaga bliższego omówienia.

Na ziemiach polskich podczas wojny najsilniej ucierpiał lasy wojew. białostockiego, Kresów Wschodnich i Wilno, które to tereny okupanci najbardziej trzebili, wywołując drzewo z kraju. Ważnym także powodem zmniejszenia się naszego stanu drzewnego jest całkowita nędza, wynikająca ze średniowiecznych sposobów prowadzenia gospodarki rolnej w Polsce. Karłowate gospodarstwa, spragnione ziemi, nie mogą się przyczynić do wzrostu obszarów leśnych, rentujących się po zbyt długim czasie, tym bardziej, że ziemia, leżąc nieraz ugorom po wielkich latyfundiach, nie zostają ani rozdzielone między chłopów, ani zalesione. Poza tym obszarnicy, potrzebujący ciągle pieniędzy, prowadzą rabunkową gospodarkę leśną bez żadnej myśli na przyszłość. Dużo lepiej, choć także nie zupełnie dobrze, przedstawia się sprawa gospodarki leśnej w Lasach Państwowych, ale one obejmują 1/3 pokrycia leśnego Polski. Lasy Państwowe, prowadząc bardziej racjonalną gospodarkę przemysłową, stanowią poważną konkurencję dla prywatnego przemysłu drzewnego.

Przemysłowcy prywatni po przez Izby Przemysłowo-Handlowe i

prasę biją na alarm z powodu rzekomego gnębienia prywatnego kupca i przemysłowca, co w ich mniemaniu zmusza do zmniejszenia kosztów produkcji, pod czym rozumieją pogarszanie warunków pracy i płacy.

W przemyśle drzewnym i gospodarstwach leśnych zatrudnionych jest przeszło 360 tysięcy robotników, z czego połowa pracuje w Lasach Państwowych. Prymitywny stopień urządzeń technicznych, brak ustawodawstwa socjalnego, kilkumiesięczny dzień pracy, niespotykana niskosc zarobków, oraz brak jakiegokolwiek higieny i podstawowych zasad bezpieczeństwa, zagrażają w każdej chwili zdrowiu i życiu robotników. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach przemysł drzewny ma jeden z najwyższych odsetków wypadków śmiertelnych.

Jedynym wyjściem z grożącej nam katastrofy byłaby: scentralizowana, przemysłowa, planowa polityka leśna i drzewna.

Upanowanie lasów i całego drzewnictwa uchroniłoby nasze narodowe bogactwo leśne. Obecna rabunkowa gospodarka uderza w podstawy bytu rzesz robotniczych, związanych z lasem i przemysłem drzewnym, uderza w interes społeczny. Brak bowiem drzewa w kraju odbija się niewątpliwie na przemyśle górniczym, budowlanym, od których zależy byt szerokiej warstwy ludności. Nie poprawia tego stanu krótkowzroczne, obliczone jedynie na zysk, indywidualne gospodarstwa prywatnych kapitalistów, dbających tylko o własny kieszon.

O uzdrowienie stosunków w przemyśle drzewnym nie będzie troszczył się kapitał zagraniczny. O tym musi pamiętać państwo. Przedsiębiorstwa państwowe i gospodarstwa leśne, podlegające Naczelnej Dyrekcji i Min. Roln. i Reform Rolnych, nie mogą w swoich poczynaniach wzorować i przystosowywać się do gospodarki kapitalistycznej. Trzeba zdecydować się na głębsze reformy społeczne

w tej dziedzinie i jednocześnie trzeba uregulować warunki robotników drzewnych i leśnych, czego oddawna domaga się Związek klasowy.

Związki zawodowe w obronie „Frontu Ludowego”

Unia związków zawodowych okręgu paryskiego wydała odezwę, głoszącą, iż organizacje zawodowe okręgu paryskiego, grupujące około 120 tys. osób, stoją wiernie przy „Frontie Ludowym”. Odezwą ostrzegła „polityków”, zajmujących się rozwiązaniem przesilenia rządowego, by zastosowali się do woli kraju, wyrażonej w głosowaniu powzecz-

nym, które przyniosło zwycięstwo „Frontowi Ludowemu”. W końcu Unia związków zawodowych okręgu paryskiego przypomina, iż „podwaja wysiłki, celem uspokojenia opinii pracowników, zwłaszcza pracowników instytucji publicznych, którzy oczekują, że przyszły rząd potwierdzi uzyskane przez nich ostatnie podwyżki”.

Państwa północne uznają stan rzeczy w Abisynii

Państwa konwencji w Oslo, które od pewnego czasu z inicjatywą Holandii, omawiały między sobą, w drodze zwykłych kontaktów dyplomatycznych, uznanie de facto stanu rzeczy w Abisynii, do szły pomiędzy sobą do porozumienia i jedynie Norwegia w dalszym ciągu odmawia uznania de facto suwerenności Włoch w Abisynii. Holandia i Belgia stoją na stanowisku uznania de facto, a Dania, Szwecja i Finlandia skłonne są uczynić to samo. Ambasador belgijski w Londynie odwiedził prem. Chamberlaina, kierującego chwilowo sprawami polityki zagranicznej i powiadomił go o powyższej decyzji, podkreślając, że Belgia jako członek Rady Ligi Narodów, pod swoją decyzję do wiadomości Ligi.

Skutki gwałtownego ocieplenia Powódź na Śląsku Niemieckim

Nagle ocieplenie w różnych okolicach Niemiec pociągnęło za sobą poważne niebezpieczeństwo powodzi. Ulewne deszcze wraz z topniejącym śniegiem utworzyły ogromne masy wody, które koło Merseburga (Saksonia pruska) zerwały dwumetrowej szerokości tamę na rzecze Gaisel. Gwałtowny napór wody udało się zatrzymać dopiero zatapiając 2000 worków z piaskiem.

Z Wrocławia donoszą, że groź-

ba powodzi na Śląsku wzrasta z każdą godziną. W miasteczku Glatz do akcji ratunkowej użyto wojska, służby pracy, S. A. i strażnicy ogniowej. Wody okolicznych rzek przybierają z niezwykłą gwałtownością, zagrażając licznym wioskom. W okolicy Złotej Góry (Śląsk) woda zalala szereg zapór wieśniaczych. Mosty na rzece Deichsa z powodu grożącego niebezpieczeństwa zamknięto.

W Hiszpanii

Barcelona, (PAT). Ministerium obrony komunikuje, że na odcinku Barrio del Oerol - Madryt wojska rządowe podłożyły minę pod stanowiska powstańców, którzy stracili ponad 50 zabitych na skutek wybuchu. Korzystając z zamieszania, wywołanego przez wybuch, wojska rządowe niepokoją powstańców, którzy zażądali posiłków.

Wielkie zgromadzenie młodzieży socjalistycznej w Nowym Sączu

Na apel PPS, wzywający młodzież Nowego Sączu do przybycia na zgromadzenie antyfaszystowskie w dniu 2 stycznia b. r. do Domu Robotniczego, stawilo się ponad 400 osób.

Iniencją PPS, zagał zgromadzenie tow. Polowicz, podkreślając ważność odcinka młodzieżowego w ruchu robotniczym. Następnie powołał na przewodniczącego prezesa T. U. R. tow. Niemca, który z kolei omówił cel zgromadzenia, po czym udzielił głosu tow. Burównie. Prelegentka szeroko omówiła zagadnienia kulturalne, oświatowe, oraz zbrodnie faszystów. Następnie przemawiał tow. Polowicz, przedstawiając stanowisko PPS. w sprawie młodzieży, program Partii i możliwości wyjścia

z impasu gospodarki kapitalistycznej.

Z kolei przemawiali serdecznie: witani ob. ob. Józef Maciuszek ze Stronnictwa Ludowego i prezes „Znicza” mgr. Wiatr, omawiając rolę ruchu ludowego i współpracę z ruchem socjalistycznym. Ostatni mówca tow. Niemiec przedstawił tragiczne położenie młodych w obecnym ustroju i przedstawił wizję nowej Polski, socjalistycznej, na którą nie możemy biernie wyciekiwać, lecz musimy wraz ze starszym pokoleniem o nią walczyć.

Zebrań żywiłowo dawali wyraz solidarności z mówcami, nagradzając wszystkich oklaskami. Zgromadzenie pozostawiło wielkie wrażenie w Nowym Sączu.

Kronika lwowska

Tow. Jakób Kuta

W sobotę, 8 stycznia, umarł nagle przy pracy w warszawie M. K. E. tow. Jakób Kuta. Wiadomość o jego niespodziewanej śmierci przeżyła głębokim żalem nie tylko najbliższych współpracowników przy pracy, ale i ogół robotników, którym szlachetny charakter zmarłego był powszechnie znany.

Tow. Kuta był jednym z najbardziej gorliwych i przywiązanych członków Związku Pracowników Komunalnych; był także karnym i zdyscyplinowanym członkiem P. P. S. W naszych wspomnieniach zostanie zawsze jego postać, gdy w dniu 1 maja, czy na innych uroczystościach, kroczył w pierwszych szeregach, najczelniej ze sztabem OKZZ na ramieniu. Dużo pracy i wysiłku włożył dla idei zbudowania Domu Związkowego.

To też Związek uczcił jego zasługi, postanawiając urządzać pogrzeb zmarłego właśnie z tego domu, z którym żył tow. Kuta było

tak ściśle związane. Pogrzeb odbył się we wtorek 12 b. m. przy licznych udziałach zorganizowanych robotników. Z balkonu przemówił tow. Początek, na cmentarzu żeńskim zmarłego tow. Buczman w imieniu Związku Zawodowego Prac. Komunalnych, tow. Nowakowski w imieniu OKZZ. i tow. Skalak w imieniu organizacji P. P. S.

ODCZYT MARI DĄBROWSKIEJ. Staraniem TUR, odbędzie się w poniedziałek 17 b. m., o godz. 7.30 wieczorem, w sali „Złotej” Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5, odczyt wybitnej literatki Marii Dąbrowskiej, autorki powieści „Noce i Dnie”, „Rozdroża” i innych.

Znakomita powieściopisarka mówić będzie na temat „Zawód literacki a służba społeczna”.

Bilety do nabycia w Sekretariacie TUR, przy ul. Bourlarda 5 w godz. od 5 — 7 wieczorem i w dzień odczytu przy kasie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ZAPASNICZTWO

SILA — SKRA 7:5.

W niedzielę wiecz. w Mysłowicach na Śląsku rozegrany został mecz zapasniczy dwóch robotniczych drużyn — warszawskiej Skry i Sily z Mysłowicami.

Po bardzo zacietej walce, zwycięstwo odniósł gospodarze. Wynik poszczególnych walk przedstawia się następująco: Na pierwszym miejscu zawodnicy Sily.

W Foguciej: Jasiński kładzie na łopatkę w 2:27 min. Wojdę.

W piórkowej: Madeja wygrywa na pkt. z Szelkerem.

W lekkiej: Sitko remisuje z Wiciakiem.

W półśredniej: Andros wygrywa z Charzanowskim na pkt.

W średniej: Stachon ulega nieznacznie na pkt. Syrackiemu.

W półciężkiej: Maliński (Skra) kładzie na łopatkę Ristera (S. M.).

Sędziował b. dobrze p. Meisel. Widzów 600 osób.

BOKS

POLSKA GROMI WŁOCHY 11:5 ZACHOWUJĄc PRYMAT W BOKSIE AMATORSKIM EUROPY

W niedzielę odbył się w Warszawie, w wypełnionym do ostatniego miejsca olbrzymim gmachu cyrku, sensacyjny mecz bokserski pomiędzy Polską a jedną z najsilniejszych drużyn kontynentu — Włochami. Polacy odnieśli miążdzące zwycięstwo w stosunku 11:5. Sukces ten był zupełnie zasłużony, gdyż Polacy zdobyli się na najwyższy poziom, górując bezapelacyjnie i pod każdym względem nad przeciwnikiem.

Pierwsza walka, w wadze muszej, przyniosła od razu niespodziankę w postaci remisów Rotholca z Włochem Nardecchia.

Drugą niespodzianką zanotowano w wadze koguciej podczas walki mistrza Europy Włocha Sergo z Koziółkiem. W pierwszej rundzie wydawało się wiadom, że mistrzem Europy jest wadze... Koziółek, Polak bowiem miał bezapelacyjną przewagę nad przeciwnikiem, nie dopuszczając go w ogóle do głosu. W drugim starciu Sergo znajduje już luki w gardzie Polaka i walkę oświłow wywołuje, a w trzeciej rundzie „rozgrza” swego przeciwnika, który nie wytrzymał do końca tempa.

W wadze piórkowej Czortek bije zdecydowanie na punkty Włocha Montanari.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Włochem Faechin'em.

W wadze półśredniej rozegrano jed-

WADZE ŚRĘDniej

W wadze średniej Chmielewski ma przez wszystkie trzy rundy znaczną przewagę nad Włochem Binazzi, którego bije wysoko na punkty.

W wadze półciężkiej Szymura zwyciężyła zdecydowanie na punkty Włocha Terrazze.

Ostatnia walka, w wadze ciężkiej pomiędzy Węgrowskim i Włochem Lazari nie przynosi zaskoczenia ani nam ani włochom. Obaj zawodnicy walczyli bardzo słabo. Walka była zupełnie wyrównana, a zwycięstwo przyznano Lazariemu jedynie dlatego, że Polak przypadkowo znalazł się przez moment na d'skach.

HOKEJ

POLSCY HOKEIŚCI PRZEGRYWAJĄ W ZURYCHU 1:3

W niedzielę Polska reprezentacja hokejowa rozegrała w Zurychu pierwsze spotkanie z cyklu walk przygotowawczych przed mistrzostwami świata. Przeciwnikiem zespołu polskiego był Zuercher Schlittschuhclub. Zwyciężyli szwajcarzy w stosunku 3:1 (1:0, 0:1, 2:0).

LEKKOATLETYKA

ZIMOWE PROPAGANDOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W WARSZAWIE

W niedzielę odbyły się w Warszawie w hali Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego zimowe, propagandowe zawody lekkoatletyczne. Na tych zawodach Gierutto pobit rekord Polski w kuli (zimowej) wynikiem 15,37 mtr.

NARCJARSTWO

ORLEWICZ MISTRZEM AKADEMICKIM POLSKI

W sobotę i niedzielę odbył się we Lwowie 8-me międzynarodowe akademickie narciarskie mistrzostwa Polski.

W sobotę odbył się bieg narciarski na 16 km. otwarty i do kombinacji. W sumie startowało 39 zawodników, a 55 zgłoszonych. Ukończyło 34. Zagrańca była reprezentowana b. skromnie, bo tylko przez trzech zawodników (wbrew ezumnamu zapowiedziom).

W konkurencji ogólnej bieg wygrał Orlewicz (Wisk — Zakopane) w czasie 1:22:04.

W niedzielę konkurs skoków do kombinacji wygrał Orlewicz (Wiska — Zakopane), uzyskując tytuł akademickiego mistrza polski na rok 1938 w kombinacji klasycznej.

Zgromadzenie w Błaszczkach

Z powodu warunków lokalnych 15-tą rocznicę zamordowania pierwszego Prezydenta G. Narutowicza Błaszki uczciły z 3 tygodniowym opóźnieniem.

Staraniem miejscowego Komitetu P. P. S. w dniu 6.I. 1938 r. o g. 1 p. p., w sali Tow. „Błaszkwianka”, odbyło się Zgromadzenie publiczne przy udziale około 400 osób, pod przewodnictwem tow. Stefana Krysztofora. W prezydium zasiadali tow. Ilczuk i Urbański. Zgromadzenie odpowiadaniem „Czerwonego Sztandaru” i zachowaniem 1 minutowej ciszy oddali hołd pamięci Pierwszego Prezydenta.

Na zgromadzeniu przemawiali tow. Kowalski, przewodniczący

OKR. PPS. Kalisz i tow. Ilczuk, sekretarz miejscowego Komitetu, którzy podkreślili wielkie zasługi, położone dla Polski demokratycznej przez zamordowanego Prezydenta oraz szczegółowo omówili wili zdradziecką rolę t. zw. „narodowców”.

Dziś cała działalność nasza — twierdził mówca — jest prowadzona w trosce o utrzymanie Polski demokratycznej, o którą walczył i dla której zginął Prez. Narutowicz.

Zebrań gorącymi oklaskami na grodzili mówców, domagając się w uchwałonej rezolucji powrotu do demokratycznych form, a nade wszystko zmiany ordynacji wyborczej.

Z zimna i głodu...

Na moście Poniatowskiego w Warszawie targnęła się na życie wypijając kwasu solnego Zofia Grotnik, lat 17, bez zajęcia i bez stałego miejsca zamieszkania.

W mieszkaniu własnym przy ul. Złotej nr. 75 targnęła się na życie przecinając sobie żyły w przegubach i używając większą ilość sublimatu Zofia Urlich, lat 33, kwiata ciarka. Przyczyną zamachu samobójczego był silny rozstrój spowodowany ciężkimi warunkami materialnymi. Mąż Urlichowej od dłuższego czasu nie mógł znaleźć żadnego zajęcia, a przed dwoma

tygodniami wyszedł z domu i dołądził nie wrócił. Kobieta pod wpływem depresji, w jaką popadła z powodu tych wypadków, postanowiła odebrać sobie życie.

Przed domem nr. 106 na ul. Marszałkowskiej wczoraj wieczorem przechodnie znalazł Leokadię Wiśniewską, lat 24, służącą, bez zajęcia, zam. przy ul. Płockiej nr. 34, leżącą na chodniku bez przytomności. Wezwano natychmiast lekarza pogotowia ratunkowego, który udzielił jej pomocy i przewiózł do domu noclegowego dla kobiet.

Splonął skład opałowy

W nocy w składzie opałowym, należącym do Hermanowskiego, przy ul. Pańskiej nr. 116 w Warszawie wybuchł groźny pożar. Od rury idącej obok ścianki drewnianej zapaliła się ścianka, a następnie nagromadzony węgiel oraz drzewo. Cała szopa, w której mieścił się skład, w krótkim czasie stanęła w płomieniach.

Przerażeni sąsiedzi zaczęli wynosić swój dobytek na ulicę, gdyż ogień łatwo mógł się przetrzeć na przyległe posesje. Natychmiast przybył na miejsce zaalarmowany IV oddział straży ogniowej, który po 1 1/2 godzinnej akcji ogień zlokalizował. Cały skład splonął.

Opowieści drotów telegraficznych

W NIEMCZECH

Gazety wiedeńskie donoszą o zamknięciu w Niemczech całego szeregu instytucji, jak: ewangelicka szkoła wyznaniowa w Monachium, dwa zakłady wychowawcze Salozjanek w Bawarii, słynne gimn. katolickie w Angsburgu i związek niemieckich ewangelickich nauczycieli na terenie całego kraju. Poza tym na mocy rozporządzenia delegia przestała być przedmiotem głównym w szkołach (ATE).

BURZA NAD ANGLIĄ

Burza nad Anglią trwa. Okręt poczyniczy floty brytyjskiej „War Bada-hur” został zaskoczony przez nawalną cę w odległości około 500 km od Plymouth. Łodzie ratunkowe zostały przewrócone przez fale. Z Plymouth wyruszył na pomoc kontrtorpedowiec „Molverne”. Na statku „Suffolk Coast” kapitan i pierwszy oficer zostali zmcyi przez fale z pokładu.

Nieudały przemyt ludzi do Francji i Belgii

Władze niemieckie aresztowały na pograniczu 8 obywateli polskich, którzy przy pomocy przemytników przedostali się nielegalnie przez granicę do Niemiec, zamierzając stamtąd udać się dalej do Belgii i Francji. Przytrzymanych 8 obywateli polskich-Zydom osadzono w więzieniu w Bytomiu. Będą oni odpowiadać za nielegalne przekroczenie granicy, po czym zostaną wydalenii spowrotem do Polski.

W związku z tym przytrzymaniem władze polskie przeprowadziły dochodzenia, w wyniku których przytrzymano w Katowicach

Opowieści drotów telegraficznych

NA GRANICY FRANCUSKO-WŁOSKIEJ

Oddział włoski, złożony z 3 oficerów i 19 żołnierzy został zatrzymany koło miasteczka Saint Maurice w Sabaudii. Oficerowie wyjaśnili, że podczas patrolowania granicy zostali zaskoczeni przez burzę śnieżną i zbłądzili na terytorium francuskie. Do czasu otrzymania instrukcji, żołnierze włoscy zostali zastrzyżkami w koszarach w Saint Maurice.

SKARB W STARYM FOTELU

Majster tapicerski w Wiedniu, Majewski, otrzymawszy fotel klubowy do naprawy po zmarłym bogatym handlarzu rowerów, odkrył w nim cały majątek zmarłego w wysokości 650.000 szylingów. Majewskiego wraz z pomocnikami aresztowano, ponieważ zgłosił on władzom tylko część znalezionej majątku, a częścią podzielił się ze swymi współpracownikami.

Joska Eisenberga z Kielc (Warszawska 5) i na polecenie sędziego śledczego osadzono go w więzieniu.

Jak wiadomo kandydaci na nielegalny wyjazd rekrutowali się przez ważne z pośród mieszkańców Łodzi i pobierano od nich po 200 zł. od głowy. Szajka przemytników ludzi była jednak wobec swych „klientów” bardzo nieojajowna, bo wtem zgóry denuncjowała przekraczających za ich pośrednictwem granicę u władz niemieckich, które oczekiwały już zgóry na „gości”.

Konduktor i tkaczka przed Sądem Pracy

Sąd Pracy w Łodzi rozpatrywał dwie ciekawe sprawy, wynikiem na ile zatargu między pracownikami, a pracodawcami.

Niejaki Józef Skoczko, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 15, pracował w charakterze konduktora w firmie „Komunikacja Autobusowa” od szeregu lat. W październiku ub. roku Skoczko został zwolniony z pracy, wobec czego wystąpił przeciw swemu pracodawcy do Sądu Pracy o odszkodowanie, domagając się zapłaty za przepracowane nadliczbowe godziny, za nie wykorzystany urlop oraz dwutygodniowe wymówienie, łącznie na sumę przeszło 4 tysiące złotych. Na wczorajszej rozprawie pełnomocnik pozwanej firmy wyjaśnił, że sprawa toczyła się już raz przed Sądem Pracy w Łodzi, który przekazał ją Sądowi Grodzkiemu w Kaliszu, gdzie firma „Komunikacja Autobusowa” była zarejestrowana. W czasie przewodu sądowego wyszło jednak na jaw, że poczynając od dn. 1-go stycznia r. b. firma pozwana przeniosła swą siedzibę do Łodzi, gdzie jest zarejestrowana. Sąd Pracy rozprawę odroczył i zobowiązał stronę pozwaną do złożenia dowodu z Urzędu Skarbowego, że firma wykupiła patent w Kaliszu, zaś stronę powodową do złożenia identycznego dowodu, że firma pozwana wykupiła patent w Łodzi.

Franciszka Peig pracowała w firmie „Spółdzielnia Pracy” w charakterze tkaczki. Firma przyjęła

ją na próbny miesiąc, poczyniła bez ustawowego wypowiedzenia. W związku z tym poszkodowana robotnica wystąpiła do Sądu Pracy w Łodzi przeciw swemu pracodawcy ze skargą o odszkodowanie z tytułu dopłaty do stawki oraz 2-tygodniowego wypowiedzenia — na ogólną sumę 114 złotych. Z ramienia powódki stał przedstawiciel związku klasowego, tow. Krzyżówek, który wskazał, że według obowiązujących przepisów okres próbny dla robotnika wynosi tylko jeden tydzień, wobec czego podtrzymywał w całej rozciągłości pretensje robotnicy. Sąd Pracy podzielił stanowisko powoda i zasądził całkowite odszkodowanie na rzecz zwolnionej robotnicy.

Za to, że nie wierzy w Boga, skazany został na 6 mies. więzienia

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę 33-letniego Szczepana Błaszczyka, ślusarza, zamieszkałego przy ul. Kościelnej 7. Błaszczyk oskarżony został, że w dn. 25 sierpnia 1937 r. na podwórzu domu publicznie przekonywał swego trzyletniego syna, żeby w żadnym Boga nie wierzył, bo jego Bogiem jest ojciec.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Błaszczyka na 6 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

O ochronę pracy pracowników handlowych i biurowych

Powszechny Związek Pracowników Handlowych i Biurowych Al. Kościuszki 21, na konferencji kwartalnej w inspekcji pracy ze związkami zawodowymi w dn. 11 grudnia ub. roku wysunął szereg

postulatów zmierzających do pokonania zapędów pracodawców w kierunku naruszenia ustawodawstwa socjalnego. Na propozycję inspektora pracy związek złożył następnie me-

moriał zawierający postulaty pracowników. Kilka zasadniczych punktów memoriału „Łodzianin” omówił już w swoim czasie.

Przytaczamy obecnie pozostałe wnioski związku: Związek stwierdza, iż przedsiębiorcy domagają się od pracowników pokwitowań nie tylko z odbioru pensji, lecz również z nieotrzymanej zapłaty za godziny nadliczbowe, niewykorzystane urlopy i t. p.

Pokwitowania takie są fikcyjne, a celem ich jest ewentualna obrona przed sądem.

Pożądanym jest spisywanie protokołów przez Inspekcję Pracy, lub Związki — na wniosek zainteresowanych, w których fakt pobierania pokwitowań byłby ujawniany, a które miałyby być służyć jako ewentualny dowód dla Sądu Pracy w przyszłości.

Przedłużenie godzin handlu w soboty i dni przedświąteczne do godziny 21-ej sprawiło, że czas pracy pracowników trwa w wymienionych dniach 11—12 godzin, czyli ponad normę 3—4 godzin, za które dodatkowego wynagrodzenia firmy nie wypłacają.

Związek stoi na stanowisku, że dodatkowe godziny handlu w soboty i dni przedświąteczne winny być skasowane, zwłaszcza, że taki stan istnieje tylko w Łodzi.

Wobec pracowników młodocianych stosowany jest szczególny wysiłek. Przy 11—12 godzinnej pracy na dobę (młodociani, do

obowiązku których należy sprzątanie lokalu po zakończeniu pracy w przedsiębiorstwie, ostatni wychodzą do domu), prace tych pracowników są bardzo niskie. Zarobki 3 do 5 złotych tygodniowo należą do zjawisk stałych.

Ustalenie minimum płacy dla pracowników młodocianych jest palącą koniecznością. Młodociani powinni korzystać z możliwie najszerszej pomyślanej opieki Inspekcji Pracy. Zatrudnianie młodocianych w godzinach nadliczbowych powinno być bardzo surowo karane.

Związek jest przeciwny wszelkiej reglamentacji zawodu. Decydować o prawie do uprawiania zawodu mogą tylko indywidualne kwalifikacje jednostki, których jakość i szybkość opanowania są zależne od jej uzdolnień, a które nie mogą być ustalone w formie norm prawnych, zawartych w określonych granicach.

Z tych też względów Związek wypowiada się przeciw projektowanej ustawie o księgowych.

System „bezpłatnych praktyk”, uprawiany przez biura buchalterskie, jest ukrytą formą bezpłatnego korzystania z pracy najmniejszej. Organizację pracy w wymienionych przedsiębiorstwach cechuje tak ścisły podział czynności, że praca jednostki staje się mechaniczną i prowadzi się całkowicie do szablonu. O praktyce, której rezultatem winno być nabycie kwalifikacji i rozszerzenie zakresu wiadomości praktycznych, w takich wypadkach nie może być mowy. Praca, którą właściciel biura buchalterskiego otrzymuje od praktykantek, jest niewartościowa, nie ma zatem uzasadnienia korzystanie z tej pracy bez wynagrodzenia.

Personeł biur buchalterskich rekrutuje się przeważnie spośród młodych dziewcząt, które pozyskują się obietnicą płatnej w przyszłości pracy. Po odbyciu omawianej praktyki, trwającej od 3 do 6 miesięcy, są one w większości wypadków zwalniane, a miejsca ich zastępują nowe, również bez wynagrodzenia. W najlepszym bądź rzadziej pracownicy biur buchalterskich uzyskują pensję, oscylującą w granicach 30—45 złotych miesięcznie.

Związek poza negatywnym stanowiskiem, które zajmuje zasadniczo wobec biur buchalterskich, jako szkodzących nieuczynną konkurencją interesom księgowych, uważa, że system bezpłatnej pracy jest niedopuszczalnym i winien być jaknajenergiczniej zwalczany.

Z teatrów

TEATR POLSKI. Dziś o godz. 6 w. „Galgęka rozmarzona”.

TEATR KAMERALNY. Dziś o godz. 8.30 w. „Grupi Jakub”.

TEATR POPULARNY. Dziś o godz. 8.15 w. „Powrót mamy”.

W RADIO

WTÓREK, 18 stycznia. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 „Podróż Jedynka do Nowego Roku” — słuchowisko. 11.40 Gra Natan Milstein (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja polonijna. 14.00 Tańce symfoniczne (płyty). 15.00 Poradnik sportowy. 15.00 Poradnik sportowy lokalny. 15.05 O wszystkim po trochu. 15.10 Śpiewa Aniela Szaleńska (płyty). 15.27 Łódzkie wiadomości gieldowe. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Rzecz ciekawa z pięciu części świata”. 16.05 Przejrzyj aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Walce Waldteufela — wykoną Orkiestra Wojskowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 W pustyni i Tropyli — felieton. 17.15 Recital fortepianowy Mieczysława Hoffmana. 17.50 Niskie temperatury w przyrodzie — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Aktualności. 18.25 Słuchowisko p. t. „Strzeżniwie akordy”. 18.55 Odczytanie programu. 19.00 „Przy stoliku Pterackim”. 19.30 „Stabilizacja czy poszukiwania?” — 19.30 Polska twórczość chóralna — VI audycja. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Maż pod drzewami” — operetka Jakuba Offenbacha (w jedynym akcie — ze Lwca). 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Pogadanka aktualna. 21.05 Koncert symfoniczny z udziałem Tadeusza Kowalskiego — wiolonczela (z Torun). 22.05 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Tabela wygranych 70 dzień ciągnięcia IV klasy 40 Loterii Państwowej

I i II ciągnięcie. GŁÓWNE WYGRANE. 50.000 zł. nr. 120824. 30.000 zł. n-ry: 38988 128257 185421. 10.000 zł. n-ry: 149742 145667 123674. 5.000 zł. nr. 164791. 2.000 zł. n-ry: 2619 3002 17189. 5.000 zł. nr. 19528. 2.000 zł. nr. 20852. 1.000 zł. n-ry: 189510 141687 51203 63007 175796 98248 185669 25667 26427 62142 69162 118729 127950 153487 179785 189704. 1.000 zł. n-ry: 18855 28367 35159 59233 63498 64914 88129 100032 110979 117331 117508 130278 142161 143351 147516 152566 159028 171805 178351 189610 189621 191818 193760.

WYGRANE PO 200 ZŁ. 114 238 57 377 91 685 752 63 904 1097 1269 97 338 44 440 559 625 741 915 2040 131 294 419 26 564 651 701 3209 65 350 458 534 851 980 96 4129 44 283 375 591 707 38 903 8 79 5056 359 563 762 819 931 6020 98 151 351 69 524 64 84 749 7000 253 338 424 890 8020 35 167 245 316 415 21 512 71 736 814 81 934 9191 98 389 556 67 112 12008 546 796 856 930 11315 740 980 10021 87 152 363 552 626 771 918 25 31938 344 72 643 916 14387 423 607 27 732 958 15124 70 228 549 761 806 16038 149 210 438 83 706 45 956 17100 236 48 70 370 651 59 75 115 935 82 19020 264 384 89 424 676 744 20630 814 993 21154 65 260 75 349 40 69 506 703 12 947 63 22222 377 461 935 23072 288 414 95 96 590 92 800 39 24022 153 506 640 879 25248 97 93 311 63 535 662 801 922 37 26011 327 53 418 39 567 720 80 837 52 53 27165 206 20 318 59 78 439 50 506 54 118 920 48 70 28177 474 901 29082 91 169 99 369 79 493 582 614 873 77 928 30100 14 15 20 69 435 51 549 850 31029 273 313 411 88 95 815 41 957 94 32028 69 117 48 301 658 730 33009 19 135 67 90 92 265 320 50 400 77 573 649 735 96 886 34019 84 107 308 487 702 35203 322 56 95 429 662 741 65 824 36675 189 23 34 361 438 99 648 747 37032 178 206 39 361 493 804 24 38353 401 93 572 688 794 976 39188 241 80 343 93 549 645 86 770 977.

40004 27 122 283 353 525 673 734 896 41179 248 464 650 830 903 42094 143 99 217 26 534 46 756 880 43233 61 435 828 35 44303 41 457 97 602 887 45057 128 51 73 343 95 445 724 56 98 864 947 46005 179 89 94 257 65 403 514 75 875 986 89 47112 69 496 713 48093 211 91 336 53 503 27 701 46 846 61 49597 640 744 938 50061 116 98 247 415 30 517 818 510003 24 72 216 18 36 501 52113 256 316 583 812 937 53039 127 64 572 617 54039 97 138 204 36 382 403 84 611 842 96 901 55022 379 469 627 30 44 831 56055 149 279 330 64 67 414 15 511 715 57030 133 93 232 422 92 58112 87 326 55 455 576 652 741 914 59042 61 168 277 98 342 67 483 548 620 771 873 955 60090 148 57 11 641 32 311 445 66 639 749 815 24 61060 86 150 207 64 78 505 991 62176 311 852 56 63096 121 45 62 228 35 353 497 759 64071 98 185 213 54 341 460 666 765 957 65524 607 16 854 91 936 66029 302 635 44 67 870 966 67289 93 74 314 16 419 68088 132 365 489 506 623 76 710 63 587 958 69087 472 78 643 787 828 70047 563 739 68 85 823 70 72 619 71111 301 33 72 78 452 892 93 72301

Młodzież robotn przeciwko projektom p. Miedzińskiej

Opracowany przez Inspektorat Pracy Miedzinskiej projekt zmiany ustawodawstwa pracy dla młodzieży, oznaczający znaczne pogorszenie dotychczasowego stanu rzeczy wywołał oddech protestu zarówno ze strony zainteresowanej i bezpośrednio zagrożonej przez ten projekt młodzieży jak i ogółu robotników.

Na zebraniach delegatów czy też ogólnych poszczególnych związków klasowych zostały powzięte odpowiednio rezolucje.

Obecnie publikujemy protest podpisany przez blisko 200 uczennic szkoły zawodowej:

„My uczennice publicznej dokształcającej szkoły wieczorowej z wodowej krawieckiej nr. 24 w Łodzi po przeczytaniu i omówieniu projektu zmiany ustawodawstwa pracy dla młodzieży, na mocy którego młodzież dotychczas pracująca od lat 15 będzie mogła pracować od lat 14, majster będzie mógł sam oceniać prace ucznia i według swego uznania wymierzać mu płacę, lub wogóle mu nie płacić, znikną różnice w ilościach godzin pracy między młodocianym a starszym robotnikiem, żadnych

postulatów zmierzających do pokonania zapędów pracodawców w kierunku naruszenia ustawodawstwa socjalnego. Na propozycję inspektora pracy związek złożył następnie memoriał zawierający postulaty pracowników. Kilka zasadniczych punktów memoriału „Łodzianin” omówił już w swoim czasie. Przytaczamy obecnie pozostałe wnioski związku: Związek stwierdza, iż przedsiębiorcy domagają się od pracowników pokwitowań nie tylko z odbioru pensji, lecz również z nieotrzymanej zapłaty za godziny nadliczbowe, niewykorzystane urlopy i t. p. Pokwitowania takie są fikcyjne, a celem ich jest ewentualna obrona przed sądem. Pożądanym jest spisywanie protokołów przez Inspekcję Pracy, lub Związki — na wniosek zainteresowanych, w których fakt pobierania pokwitowań byłby ujawniany, a które miałyby być służyć jako ewentualny dowód dla Sądu Pracy w przyszłości. Przedłużenie godzin handlu w soboty i dni przedświąteczne do godziny 21-ej sprawiło, że czas pracy pracowników trwa w wymienionych dniach 11—12 godzin, czyli ponad normę 3—4 godzin, za które dodatkowego wynagrodzenia firmy nie wypłacają. Związek stoi na stanowisku, że dodatkowe godziny handlu w soboty i dni przedświąteczne winny być skasowane, zwłaszcza, że taki stan istnieje tylko w Łodzi. Wobec pracowników młodocianych stosowany jest szczególny wysiłek. Przy 11—12 godzinnej pracy na dobę (młodociani, do

postulatów zmierzających do pokonania zapędów pracodawców w kierunku naruszenia ustawodawstwa socjalnego. Na propozycję inspektora pracy związek złożył następnie me-

moriał zawierający postulaty pracowników. Kilka zasadniczych punktów memoriału „Łodzianin” omówił już w swoim czasie.

Przytaczamy obecnie pozostałe wnioski związku: Związek stwierdza, iż przedsiębiorcy domagają się od pracowników pokwitowań nie tylko z odbioru pensji, lecz również z nieotrzymanej zapłaty za godziny nadliczbowe, niewykorzystane urlopy i t. p.

Pokwitowania takie są fikcyjne, a celem ich jest ewentualna obrona przed sądem.

Pożądanym jest spisywanie protokołów przez Inspekcję Pracy, lub Związki — na wniosek zainteresowanych, w których fakt pobierania pokwitowań byłby ujawniany, a które miałyby być służyć jako ewentualny dowód dla Sądu Pracy w przyszłości.

Przedłużenie godzin handlu w soboty i dni przedświąteczne do godziny 21-ej sprawiło, że czas pracy pracowników trwa w wymienionych dniach 11—12 godzin, czyli ponad normę 3—4 godzin, za które dodatkowego wynagrodzenia firmy nie wypłacają.

Związek stoi na stanowisku, że dodatkowe godziny handlu w soboty i dni przedświąteczne winny być skasowane, zwłaszcza, że taki stan istnieje tylko w Łodzi.

Wobec pracowników młodocianych stosowany jest szczególny wysiłek. Przy 11—12 godzinnej pracy na dobę (młodociani, do

obowiązku których należy sprzątanie lokalu po zakończeniu pracy w przedsiębiorstwie, ostatni wychodzą do domu), prace tych pracowników są bardzo niskie. Zarobki 3 do 5 złotych tygodniowo należą do zjawisk stałych.

Ustalenie minimum płacy dla pracowników młodocianych jest palącą koniecznością. Młodociani powinni korzystać z możliwie najszerszej pomyślanej opieki Inspekcji Pracy. Zatrudnianie młodocianych w godzinach nadliczbowych powinno być bardzo surowo karane.

Związek jest przeciwny wszelkiej reglamentacji zawodu. Decydować o prawie do uprawiania zawodu mogą tylko indywidualne kwalifikacje jednostki, których jakość i szybkość opanowania są zależne od jej uzdolnień, a które nie mogą być ustalone w formie norm prawnych, zawartych w określonych granicach.

Z tych też względów Związek wypowiada się przeciw projektowanej ustawie o księgowych.

System „bezpłatnych praktyk”, uprawiany przez biura buchalterskie, jest ukrytą formą bezpłatnego korzystania z pracy najmniejszej. Organizację pracy w wymienionych przedsiębiorstwach cechuje tak ścisły podział czynności, że praca jednostki staje się mechaniczną i prowadzi się całkowicie do szablonu. O praktyce, której rezultatem winno być nabycie kwalifikacji i rozszerzenie zakresu wiadomości praktycznych, w takich wypadkach nie może być mowy. Praca, którą właściciel biura buchalterskiego otrzymuje od praktykantek, jest niewartościowa, nie ma zatem uzasadnienia korzystanie z tej pracy bez wynagrodzenia.

Personeł biur buchalterskich rekrutuje się przeważnie spośród młodych dziewcząt, które pozyskują się obietnicą płatnej w przyszłości pracy. Po odbyciu omawianej praktyki, trwającej od 3 do 6 miesięcy, są one w większości wypadków zwalniane, a miejsca ich zastępują nowe, również bez wynagrodzenia. W najlepszym bądź rzadziej pracownicy biur buchalterskich uzyskują pensję, oscylującą w granicach 30—45 złotych miesięcznie.

Związek poza negatywnym stanowiskiem, które zajmuje zasadniczo wobec biur buchalterskich, jako szkodzących nieuczynną konkurencją interesom księgowych, uważa, że system bezpłatnej pracy jest niedopuszczalnym i winien być jaknajenergiczniej zwalczany.

Nocne dyżury aptek

Kon — Plac Kościelny 8. Charemska — Pomorska 12. Wagner — Piotrkowska 67. Zajezdkiewicz — Plac Boernera. Gorczycki — Przejazd 59. Epsztejn — Piotrkowska 225. Szymański — Przejazd 75 327.

IV ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 20.000 — 962. Zł. 10.000 — 11517 156280. Zł. 5.000 — 104377 125556 156280. Zł. 2.000 — 3465 24488 69817 75437 85792 118024 118606 142528 143865 147627 155376 157465 162269 182779. Zł. 1.000 — 5479 15886 20495 48964 59495 65734 66025 71170 75263 77666 82302 93554 97882 108770 118895 118915 144118 146182 161125 161888 162557 182274 182735 187094 190466. WYGRANE PO 200 ZŁ. 41 122 75 89 378 97 937 1273 419 688 785 978 2031 72 91 191 209 525 87 932 66 3141 470 784 894 935 4021 41 110 256 328 55 558 79 629 70 3031 5018 461 748 6077 275 354 606 988 7028 99 137 482 528 625 704 941 8378 756 930 33 9052 154 645 714 955 10783 977 11043 858 44 12205 313 17 69 502 68 982 13037 275 340 539 64 114937 15000 309 435 611 13 938 16039 167 510 43 713 59 17159 80 18244 487 520 608 732 954 19399 416 95 592 694 877 904 97 20912 13 21074 164 458 797 22681 779 23021 215 316 476 86 702 33 24102 60 422 974 25051 121 204 757 26526 617 765 801 27329 637 29012 43 141 984 30207 354 31213 347 466 515 711 37 32177 371 541 996 33034 66 84 164 246 505 34027 138 252 408 58 178 35041 397 36516 754 869 72 37170 287 351 858 38185 433 745 878

III ciągnięcie WYGRANE PO 200 ZŁ.

82 118 240 774 869 1244 56 351 79 914 66 31 238 874 945 4018 106 758 514 625 6136 681 687 810 7371 3017 9015 954 561 10283 64 684 94 945 11220 611 13273 615 58 14291 469 760 15383 475 16040 318 82 76 947 17003 147 486 592 18215 95 50 919289 853 74 20048 143 201 350 490 914 21099 22483 813 24434 25140 379 93 525 659 962 86 26209 593 27594 646 87 774 28479 615 718 29118 964 30312 406 576 951 31815 32094 110 494 542 726 33085 113 9 259 433 582 723 34265 366 497 732 92 309 35013 832 980 36058 240 478 207 396 612 38321 39777 404149 84 514 97 719 932 42344 510 648 90 34 65 75 157 851 514 93 711 87 901 70 4 44067 183 30 578 605 878 45402 642 55 46718 47063 334 418 72 531 704 48386 919 49014 216 47 859 99 50526 67 51222 584 699 764 811 52 52179 274 514 726 60 53117 66 905 31 54107 297 346 864 5504 60 97 658 830 86317 650 721 63 57065 90 7 503 92 945 9 58001 101 291 895 50959 419 834 935 60019 116 296 966 61052 558 818 976 95 62491 246 6183 347 710 77 872 64411 17 41 83 696 919 65008 130 335 530 614 960 67176 470 683 717 68281 397 459 524 715 43 69746 909 33 71 70231 32 486 709 71262 431 39 43 511 17 646 72098 172 514 38 697 73083 309 31 460 662 74323 450 600 896 939 40 63 75038 304 531 76415 835 58 939 77402 82 78869 79043 47 260 341 545 907 51 80010 113 254 340 444 592 691 81100 219 620 48 60 772 958 82251 393 835 955 83054 359 504 642 761 850 84219 697 803 45 74 85940 425 76 721 86130 401 502 43 901 11 14 87559 590 638 479 88033 399 487 740 45 828 89041 47 277 644 981 89 90765 872 91273 438 669 818 92096 243 382 403 744 85 93585 740 878 956 94204 31 69 686 95070 475 689 94 880 96344 516 913

Trup na ławce w parku

W parku 3-go Maja popełniła samobójstwo służąca Natalia Drzewosz, zamieszkała przy ul. Narutowicza 84.

Drzewoszówna zażyła większą dawkę kwasu solnego i ułożyła się w ustronnym miejscu parku, gdzie ją znaleziono dopiero po dłuższym czasie.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć denatki. Zwłoki przewieziono do prosektorium. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

„Nabożny” złodziej skazany na 3 lata więzienia

Od pewnego czasu, modlący się w Katedrze św. Stanisława Kostki skarżyli się, że jakiś nieuchwytny złodziej kradnie im parasolki i kapelusze. Powiadomiono policję, która roztoczyła dyskretną obserwację nad Katedrą. Obserwacja ta dała wreszcie wynik pozytywny, gdyż udało się przyłapać złodziejaszka, który zazwyczaj operował w ścisłości. Okazał się nim 27-letni Roman Wojciechowski, bez stałego miejsca zamieszkania.

W dniu wczorajszym odpowiadał on przed Sądem Grodzkim w Łodzi i skazany został na 3 lata więzienia.

8 lat za zabójstwo w czasie pijatyki

W dniu 24-go października ub. roku odbywała się w mieszkaniu Józefa Strzeleckiego, przy ulicy Felińskiego pijatyka, w której brali udział Jan Wiczorek oraz Marcin Wojtak. W czasie tej pijatyki Wiczorek wyciągnął Wojtakowi z kieszeni złotówkę. Na tym tle doszło pomiędzy obydwu mężczyznami do sprzeczki. Po pewnym czasie obydwaj, zataczając się na nogach, wyszli na ulicę i gdzie Wiczorek rzucił się na Wojtaka i zaczął go okładać pięściami. Po chwili Wiczorek schwycił „kobyłkę” do rozbijania kamieniami i uderzył nią z całej siły w głowę nieprzytomnego Wojtaka. Ten po pewnym czasie zmarł, zaś zabójca jego zgłosił się nazajutrz na policję, oświadczając, że to on zabił Wojtaka, będąc wtedy kompletnie pijany. Wczoraj Wiczorek odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Łodzi, który skazał zabójcę na 8 lat więzienia.

Walne zebranie członków oddziału „Jedwabników”

W niedzielę, dnia 23 b. m. o godz. 10-ej rano, w sali Domu Związków, przy ul. Wysokiej 45, odbędzie się

ogólne zebranie członków oddziału „Jedwabników” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdania: a) zarządu, b) kasowe;
- 2) Referat ogólny „gospodarczo-polityczny”;
- 3) Wybór nowych władz: Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego;
- 4) Wolne wnioski

Dr. MED. L. BERMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 15
Telefon 149-07
przyjmuje od 8-11 i od 4-8 w.
W niedziele i święta od 9-1 po poł.

PRZYBLAKAŁ się pies doberman brązowy. Odebrać można, Łódź, ul. Rzgowska 209, Józef Łągwa.

O ulżenie doli sezonowców
Konferencja związku klasowego z Tymcz. Prez. Godlewskim

Delegacja przedstawiła Tymcz. Prezydentowi Godlewskiemu na bieżąco sprawy:

- 1) Sprawy zatrudnionych robotników, należących do brygad Oddziału Drogowego Zarządu Miasta Łodzi, w okresie zimy przy pracach nieuwarunkowanych stanem pogody;
- 2) Sprawy kobiet, zatrudnionych w Hodowli Roślin na Plantach Miejskich. Fundusz Pracy odmówił zasiłku ustawowego zatrudnionym tam kobietom pod pretekstem, iż są one rzekomo robotnicami rolnymi;
- 3) Wykonywanie robót publicznych miejskich przez osoby, podlegające zastępczej służbie wojskowej;
- 4) Potrącanie podatków z ekwiwalentu urlopowego;
- 5) Sprawy Kanalizacji i Wodociągów i zatrudnianie robotników w okresie zimy;
- 6) Sprawy uruchomienia robót wczesną wiosną 1938 r.

Po zreferowaniu w odpowiedni sposób wspomnianych spraw przez delegację Tymcz. Prezydenta przyznał, iż istotnie robotnicy zatrudnieni na brygadach na okres zimy, są w ciężkim położeniu materialnym. W okresie zimy są zatrudnieni ci robotnicy, którzy nie mają możliwości przepracowania okresu do uzyskania zasiłku. Prezydent Godlewski złożył ogólnikowe przyrzeczenie, iż tym robotnikom przyjdzie z pomocą.

Zatrudnionym kobietom w Hodowli Roślin został przyznany zasiłek, który im zostanie wypłacony przez Zarząd Miejski w tych dniach.

Sprawa odróbki za służbę wojskową w ubiegłym roku zaskoczyła Zarząd Miejski, bo gdzieś tych ludzi należało skierować. W roku bieżącym sprawa ta została w ten sposób uregulowana, że ci ludzie zosta-

ną skierowani do specjalnych robót, które nie są pilne i nie byłyby wykonywane w bieżącym roku.

Sprawy potrącania podatków z ekwiwalentu urlopowego Zarząd Miejski zbada, lecz wpływu na to nie posiada, gdyż jest to rzecz ustawy.

Co do Wydziału Kanalizacji i Wodociągów wydano polecenie, by na okres zimy byli zatrudnieni robotnicy ze wszystkich związków na równi. Tam, gdzie chodzi o siły wykwalifikowane, to trudno narzucać coś poszczególnym kierownikom. P. Wiceprezydent Kozłowski specjalnie wyjaśni tę sprawę.

Uruchomienie robót w b. r. jest uzależnione od uzyskanych kredytów. Od 15-go marca, o ile pozwolą warunki atmosferyczne, roboty będą uruchamiane stopniowo.

Z codziennych walk robotników

Firma Goldlust nie płaci stawek

Jak już donieśliśmy, w fabryce Goldlusta, przy ul. Zagajnikowej 20, wynikł zatarg z robotnikami na tle niehonorowania umowy zbiorowej. W związku z tym odbyła się w dniu wczorajszym konferencja pod przewodnictwem Inspektora XII obwodu, inż. Kakowskiego. Konferencja nie dała jednak rezultatu. Wobec tego insp. Kakowski odroczył ją do piątku, dnia 21 b. m., polecając firmie, aby przedstawiła wykaz plac.

Strajk w fabryce papieru

W fabryce papieru f-my Saenger w Pabianicach wybuchł w dniu wczorajszym strajk około 60 robotników z powodu niehonorowania umowy zbiorowej. Powiadomiony o wybuchu strajku Inspektor XV obwodu inż. Szumski wyjechał w dniu wczorajszym do Pabianic, celem zlikwidowania zatargu.

Dziś konferencja z Łódzką Fabryką Kapeluszy

Niedawno donieśliśmy o likwidacji długotrwałego zatargu w Łódzkiej Fabryce Kapeluszy (dawn. Schlee), przy ul. Targowej 2, gdzie dyrekcja wypowiedziała pracę wszystkim pracownikom. Po dłuższych pertraktacjach przedstawiciele firmy zobowiązali się na konferencji w Inspekcji Pracy przyjąć do pracy wszystkich robotników natchmianst po uruchomieniu fabryki.

Tymczasem, mimo uruchomienia fabryki przyjęto do pracy jedynie część dawnych robotników, natomiast do tej pory poza fabryką znajduje się jeszcze około 150 robotników. W sprawie tej interweniował

związek klasowy w Inspekcji Pracy, która wyznaczyła konferencję z firmą na dziś, t. j. na wtorek, dnia 18 b. m.

Zwycięski strajk w „Rudzkiej Przędzy”

W „Rudzkiej Przędzy” wybuchł strajk około 300 robotników z powodu przesunięcia jednego z robotników do innego działu pracy. W sprawie tej

podjął na miejscu interwencję Inspektor Pracy XV obwodu, inż. Szumski, który przeprowadził pertraktacje z dyrekcją fabryki. W wyniku tych pertraktacji, firma cofnęła swoją pierwotną decyzję i robotnik pozostał na swoim dotychczasowym stanowisku.

W dniu wczorajszym, strajk został zlikwidowany i robotnicy ponownie podjęli pracę.

Prokurator apeluje przeciw wyrokowi w sprawie Rymlera

Dnia 22 października r. ub. został zaareztowany przemysłowiec Karol Rymler, oskarżony o zniewolenie i zmuszanie do czynów nierządnych robotnicze zatrudnione w jego fabryce. Aresztowany przemysłowiec był w swoim czasie kierownikiem Wydz. Kanalizacji i Wodociągów Zarządu Miejskiego. Rymler był wybitnym działaczem sanacyjnym, a w r. 1934 należał do Gł. Komitetu Wyborczego BBWR. Działal również na terenie związków rezerwi-

stów. Rymler był odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi.

W wyniku rozprawy sądowej, która odbyła się w ub. tygodniu przy drzwiach zamkniętych, Rymler został uniewinniony. Sąd nie dał wiary świadkom-robotnikom i uznał, że oskarżenie powstało na tle walki konkurencyjnej.

Jak się dowiadujemy, prokurator Koczyński zapowiedział wniesienie apelacji od tego wyroku.

Jakie formalności są związane ze staraniami o emeryturę

Z początkiem bież. mies. przeniesionych zostaje na emeryturę około 3000 robotników, którzy osiągnęli 65 lat życia i w ostatnich czterech latach pracowali bez przerwy.

W związku z tym obecnie napływają masowe zgłoszenia, przy czym w wielu wypadkach podania o przyznanie emerytury nie są poparte odpowiednimi dokumentami, co powoduje opóźnienie w załatwieniu sprawy. Celem uniknięcia wszelkich nieporozumień przy ubieganiu się o emeryturę należy zachować następujące zasady:

Podanie może być złożone na piśmie względnie ustnie do protokołu w Ubezpieczalni Społecznej, przy czym do podania winny być załączone: zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu, książeczka Ubezpieczalni, metryki urodzenia dzieci, oraz dowody stwierdzające w pełni uprawnienia do emerytury.

Dokumenty te winny być załączone niezwłocznie do podania, gdyż w ten tylko sposób zainteresowani unikają opóźnienia sprawy przyznania emerytury.

Z ostatniej chwili

Zbrojenia morskie St. Zjedn. Ameryki Półn.

WASZYNGTON (PAT).—Komisja Kredytowa Izby Reprezentantów uchwaliła kredyty morskie na wykonanie programu na rok 1939, wynoszące 553.206.494 dolary, co w porównaniu z rokiem bieżącym stanowi wzrost o 26.723.186 dolarów. Kredyty te umożliwią

podjęcie budowy 22 nowych okrętów, w tym 2 pancerników, 2 krążowników, 8 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych i 4 okrętów pomocniczych. Ponadto komisja uchwaliła kredyty na kontynuowanie budowy 72 okrętów, wreszcie uchwalono kredyty w wysokości 1.277 dolarów na ponowne otwarcie fabryki torped w Aleksandra w stanie Virginia i oddanie do użytku okrętu „Pyro” dla transportu amunicji.

Pogoń za złodziejem na ulicy Nawrot

Notoryczny przestępca i złodziej, kilkakrotnie karany za różne kradzieże, 32-letni Teodor Włodarczyk, zam. przy ul. Nawrot 18, dostał się w dniu wczorajszym na strych domu przy tejże ulicy Nr. 18 i zdjął wiszącą na sznurach białiznę, należąca do lokatora Mieczysława Procego. Pech widocznie prześladował złodzieja, gdyż akurat w chwili, gdy schodził ze schodów z workiem białizny, natknął się na Procego, który domyśliwszy się, że ma do czynienia ze złodziejem, wszczął alarm. Włodarczyk rzucił się do ucieczki i wybiegł na ulicę. Proce jednak nie dał za wygraną i puścił się za nim w pogoń. Gdy jeden z przechodniów chciał zatrzymać uciekającego złodzieja, otrzymał tak potężny cios w pierś, że runął nieprzytomny na ziemię. Ten sam los spotkał innych przechodniów,

którzy usiłowali schwytać złodzieja. Nagle dozorca jednego z pobliskich domów podstawił złodziejowi nogę. Włodarczyk przewrócił się i upadł. Na pomoc dozorcy przybiegli inni przechodnie, którzy zaprowadzili spryszkę do pobliskiego lokalu straży ogniowej, dokąd za wezwano policję.

Rewizja osobista, dokonana u Włodarczyka dała wręcz sensacyjny rezultat. Znalaziono przy nim, poza narzędziami złodziejskimi, znaczną ilość biżuterii i innych drogocennych przedmiotów, pochodzących z kradzieży. Badany w śledztwie złodziej przyznał się, że tego dnia okradł pewnego bogatego przemysłowca. Chciał jednak jeszcze raz spróbować szczęścia, ale tym razem prześladował go pech. Włodarczyka skutego w kajdanki, przewieziono do więzienia przy ulicy Kopernika.

Wiadomości sportowe

S.S. „Emka” zlikwidowane
Sprzęt sportowy dla R. K. S. „Włókniarz”
urządzenie świetlicy dla L. O. P. P.

uchwalili oddać robotnicy firmy Markus Kon

Pisaliśmy już o zamiarze zlikwidowania klubu fabryki Markusa Kona S.S. „Emka”.

Oficjalnym powodem, dla którego klub miano zlikwidować, był według administracji brak zainteresowania wśród pracowników firmy.

Wiadomą jest jednak rzeczą, że krok ten spowodowała niemożność uzyskania wpływów na robotników — rola, którą miał klub fabryczny spełnić.

Zainteresowanie sportem wśród robotników było. Na choinkę, urządzoną dla dzieci robotników, przybyło kilkuset rodziców z dziećmi.

W ciągu pierwszego miesiąca liczba zapisanych członków przekroczyła 200 osób.

Nie mogli oni jednak znaleźć sobie miejsca w klubie, w którym grano tylko w bilard i karty, a nie urządzono w ciągu roku istnienia ani jednego odczytu, czy pogadanki.

W sekcji piłkarskiej grało w I-ej drużynie 1-2 robotników fabrycznych, reszta musiała ustąpić miejsca graczom, ściągniętym z innych klubów.

Takie metody nie mogły, rzecz jasna, do działalności sportowej zachęcić. Brak odpowiedniej gazety, którą mogłyby sobie po pracy członkowie w klubie przeczytać, dopełniła reszty. Przypomnieć należy, że administracja kategorycznie przeciwstawiała się zaabonowaniu „Łodzianina”, uszczęśliwiając robotników „Ikacem” i „Światowidem”, stale podawającym fotografie zwycięskich marszów powstańców hiszpańskich i „rzeźnie”, jakich się dopuszczają woj-

ska rządowe na niewinnych dzieciach.

Zmiana tych piśmideł na jakieś obojętne pismo była przedmiotem specjalnej interwencji robotniczych członków zarządu.

Reszta złudzeń administracji rozwiał ostatni strajk okupacyjny 800 robotników i robotnic firmy. Sportowcy spełnili swą rolę. Byli awangardą walczących o poprawę bytu. Lokal klubu wiał pustką.

Administracja ogłosiła, że p. Markus Kon cofnął subsydia i klub musi zostać zlikwidowany.

Robotnicy zgodzili się. Klub fabryczny musi służyć interesom pracujących, albo zniknąć z powierzchni. Zachodziła tylko obawa, czy administracja nie przeciwstawi się decyzji walnego zebrania ośnośnie sprawy swobodnego prawa rozporządzenia inwentarzem klubowym. Chodzili bowiem słuchy, że część ruchomości ma zabrać prezes klubu, jako rekompensatę za jakoby stracone przezeń sumy. Jednak niedzielne zebranie miało przebieg spokojny.

Na wniosek robotników, członków zarządu, cały sprzęt sportowy klubu, wartości około 1.500 zł., zostaje oddany R. K. S. „Włókniarz”, przy Klasowym Związku Włókniarzy. Urządzenie świetlicy, tej samej wartości, otrzymuje koło fabryczne Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwnielczej.

Proletariackie i obywatelskie stanowisko robotniczych sportowców zasługuje na pełne uznanie.

Następny program:

Dźwiękowe kino Dziś najweselsza komedia sezonu
PRZEDWIOŚNIE Nieznośna dziewczyna SKŁAMAŁAM...

z Jerzym Stankiewiczem **Daniellą Darioux** i świetnym jej partnerem **Albertem Prejanem** w rolach głównych z **Jadwigą Smorską** i **Eugeniuszem Bodo**

Żeromskiego 74-76, tel. 129-88. Ceny miejsc na 1 seans po 50 gr. — Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 g., III m. 50 g. Kupony ulgowe 70 gr. w niedziele i święta nieważne. Początek seansów o g. 4, w niedziele i święta o g. 12